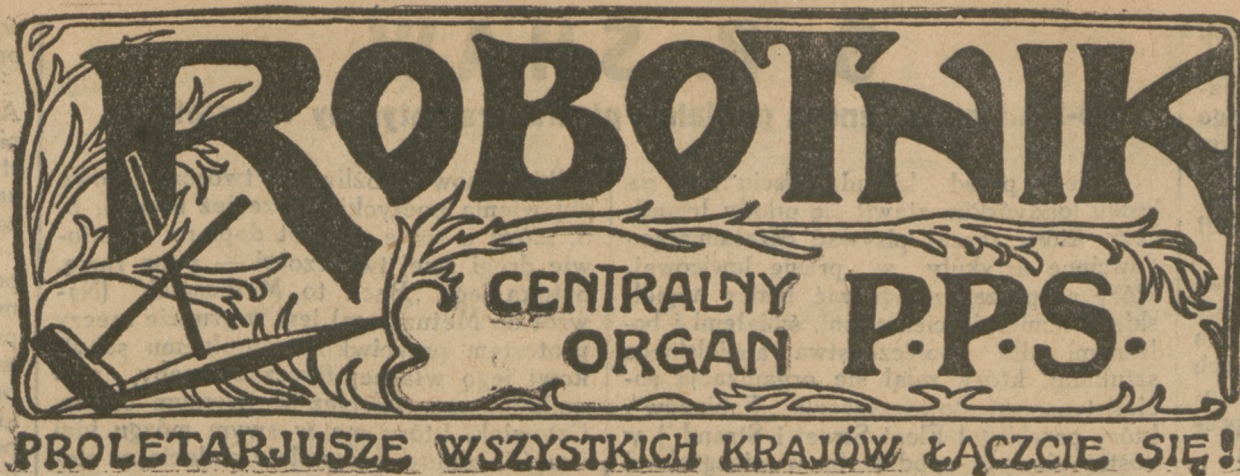


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-iej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Kouto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o ofiarach wypadków w Inowrocławiu! Spieszcie im z pomocą materialną.

W niedzielę dn. 8 sierpnia o godz. 11 rano, na placu Kazimierza Wielkiego (d. Witkowskiego) odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

Przemawiać będą tow. tow.: M. Downarowicz, T. Hartleb, Kowalew, radny M. Piłacki i A. Podnieszniński.

Drożyzna.

Ze Rząd dotąd jeszcze nie posiada ustalonych, choćby tylko, zarysów polityki gospodarczej, to uderza w oczy. Wszystko, co pod tym względem Rząd przejawia to parę mglistych zapowiedzi mających dopiero nastąpić... zamierzeń... Ale czynów konkretnych niema żadnych!..

Przepraszam! Był jeden, bardzo nawet realny... Zniesienie cła eksportowego na pszenicę, czyli otwarcie bramy na oścież dla wywozu jej zagranicę, bez zastanowienia się nawet nad tem, kto i w jaki sposób drożyzny się ma o zabezpieczenie wewnętrznej jej zapotrzebowania... Po tym niezwykłym pośpiechu w ułatwieniu spekulantom wywozu — w chwili gdy się jeszcze dokładnie nie wie, jaki jest właściwie urodzaj pszenicy — pojawia się w prasie jakiś niezmiernie komiczny swą treścią komunikat o tem, jak to Rząd zamierza „regulować” wywóz i konsumpcję żyta... Komunikat ten głosi że o ileby (!) zanosiło się na zbyt wielki dla konsumpcji wewnętrznej niekorzystny wywóz żyta, wtedy Rząd wprowadzi cło wywozowe na żyto, dla ograniczenia dalszego eksportu.

Czy ta gmatwanina słówek, „o ileby”, „wtedy” i t. d., ma świadczyć o jakichś ustalonych liniach i zdecydowanej woli działania?... A przecież jasna dla każdego rzecz, że Rząd winien przedewszystkiem postarać się o obliczenie — a to po zbiorach i pierwszych omiatach jest już możliwe — jaką ilość żyta, mamy mniej więcej do dyspozycji... Nie będą to naturalnie zestawienia ścisłe, bo być nie mogą, ale w przybliżeniu możliwe najbardziej realne... ze sumy, jaka się okaże winno odciągnąć się to, co ma zaspokoić konsumpcję wewnętrzną aż do nowych zbiorów... Resztę można wywieźć... Potrzebny jest tu zatem ścisły nadzór Rządu nad eksportem, czyli reglamentacja wywozu zboża, zarówno pszenicy jak i żyta, co nie jest przecież rzeczą trudną... Rząd tego nie robi, lecz stosuje metody, które przy zgola wątpliwej korzyści Państwa, a zupełnie realnej i ciężkiej szkody ludności, przyniosą zysk przedewszystkiem tylko spekulantom, a sprowadzą drożyznę mąki i chleba.

Kiedyż to Rząd — bardzośmy ciekawi — ma zamiar ustalić te ilości zboża, które bez uszczerbku dla rynku wewnętrznego, mogą być wywiezione?... A ponadto — jakie Rząd zamierza stosować środki, by wywóz zboża nie wywołał zwyżki cen w kraju a więc nie odbił się na odżywianiu warstw uboższych?..

Poziom życiowy napewno 3/4 ludności kraju nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego, o co paskarzy rzetelnie się starają. Żadna „statystyka konsumpcji” faktu tego nie obali, bo spożycia i użycia wśród sfer posiadających i spanoszonych na wojenie „nuworiszów”, do ogólnej konsumpcji kraju zaliczać nie można... Gdy weźmiemy np. setki tysięcy robotników o zarobkach tak jeszcze do przedwojennych dalekich, lub gdy weźmiemy płace pracowników państwowych, zobaczymy, że miliony ludzi — wśród tego dzieci i dorastającej młodzieży! — skazanych jest ciągle, wobec dużej różnicy między dochodami a kosztami utrzymania, nietylko na niemożność zaspokajania skromnych choćby potrzeb kulturalnych, ale wręcz na nieodżywianie się... Wystarczy wskazać na taki np. fakt, że podczas gdy konsumpcja cukru wyniosła na głowę ludności w r. 1925 w kilogramach: w Danii 42,6, w Szwecji 33,1, w Czechosłowacji 28,6, a nawet w Austrii 26,3 — to w Polsce tylko 8,6, jakkolwiek tyle cukrowni posiadamy!

A co zmieniło się u nas od r. ub.? To że cukier dwukrotnie podrożał! Raz skutkiem paskarstwa cukrowników (z wiosną b. r.), drugi raz skutkiem podwyższenia podatku od cukru o 3 1/2 gr. na 1 kg., podczas gdy zarobki pracownicze zupełnie się nie podniosły.

To samo, co z cukrem jest mniej więcej z innymi artykułami spożywczymi...

Gdy ceny obecne porównamy np. z listopadowymi, zobaczymy, że wzrosły one przynajmniej o 20%!..

O tyleż obniżył się i tak przecież nie wysoki, poziom życiowy mas pracujących, bo mnożna ruchoma względnie wskaźnik drożyzniany, został w grudniu zawieszony... Płace pracowników państwowych prywatnych od szeregu miesięcy stoją więc w miejscu, drożyzna zaś wzrasta... a rezultatem tego jest coraz mizerniejsze odżywianie się mas, za czem idzie spadek jej sił twórczych, tego jedynego źródła bogactwa narodu!..

Więc jakież obecny „gabinet naprawy” obmyśla środki — na jutro?

Na podwyżkę zarobków w przemyśle i handlu tak bardzo się zanosi... A pracownikom państwowym, gdy zgłosili się doń o uruchomienie mnożnej (w ub. mies.) kazał p. Bartel z „patriotyczną” cierpliwością czekać, aż uruchomienie mnożnej stanie się kwestią „aktualną”...

Czy Rząd pomyślał lub czy myśli nad tem, jak wyglądać będzie egzystencja życiowa mas pracujących jutro lub pojutrze, gdy skutkiem obecnej bierności Rządu wobec spekulacji paskarskiej, ceny żywności pójdą w górę?!

Jak wyobraża sobie Rząd np. „potaniecie” produkcji przemysłowej, gdy drożyzna chleba a w ślad za nim, — jako artykułem podstawowym — drożyzna innych produktów, zmusi robotników, terorem głodu, do podjęcia walki o podwyżkę zarobków?!

A czy i jak wyobraża sobie Rząd położenie paruset tysięcy bezrobotnych, żyjących z mizernych zasiłków państwowych?!

Słyszeliśmy już ze strony Rządu istotnie kapitalne projekty „ograniczenia (?) konsumpcji wewnętrznej wzgl. zamiany (?) artykułów żywnościowych”...

Z czegoż to chciałby Rząd, wzgl. do jakiej jeszcze mniejszej miary, ograniczać konsumpcję robotnika prywatnego, lub funkcjonariusza państwowego? A czy Rząd nie wie, że przy rozbustwieniu paskarzy, każdy artykuł, mający w braku innych odgrywać rolę zastępczą, choćby przedtem był tani, w lot natychmiast drożeje?!

Drożyzna chleba i mąki już wzrasta! Po szumnych niedawnych komunikatach o drobnej zniżce, ceny tych artykułów, jakby na drwiny, już znowu podskoczyły w górę... z dnia na dzień!

Żyto — po zbiorach! — drożeje! Toż samo z pszenicą...

A winę tego ponosi Rząd, który wszystkimi dostępnymi sobie środkami, ułatwia wywóz zupełnie się nie troszcząc o konsumpcję wewnętrzną...

Dlaczego?! W odpowiedzi na to pytanie słyszymy: „bilans handlowy”... Gdy tym „bilansem” operował np. Chjeno-Piast każdy wiedział, że to proste szalbierstwo, pod którego pokrywką wydaje się Polskę na łup spekulantów.

Gdy gabinet obecny idzie w te same ślady, trzeba chyba powiedzieć, że to prawdziwie profesorski... dyletantyzm...

Rząd wpatrzony w swój „bilans handlowy” i czuwający troskliwie nad tem, by były w nim jak najwyższe plusy, nie widzi spustoszenia, jakie dzieje się w innym tro-

chę ważniejszym — bilansie zdrowia i sił fizycznych narodu....

Najświetniejsze cyfry bilansowe stają się wobec tego pustą przechwałką a w oczach ludności — prostym szyderstwem z jej biedy!

I nie pomogą tu żadne „obliczenia” komisji statystycznej tak konstruowane, by koniecznie pochwalić się jakąś „obniżką kosztów utrzymania, sprzeczną z rzeczywistością... Są to metody niepoważne. Głodnych one nie nakarmią a statystyce polskiej splendoru napewno nie przyniosą...

Miarą tego, jak Rząd traktuje kwestję drożyzny jest np. fakt, że Rada Spożywców musiała aż p. Młodzianowskiemu przypominać, że istnieje i żądać od ministra zwolnienia posiadzenia... Odbiło się ono onegdaj i powinno być dla Rządu chyba pouczającym po jakiej linii winna iść polityka gospodarza gabinetu, jeżeli ma służyć interesom Państwa i szerokich warstw ludności.

Rada wypowiedziała się za uzależnieniem eksportu od zaspokojenia konsumpcji wewnętrznej, za stabilizacją cen zboża i tłuszczów i za innymi środkami walki ze spekulacją drożyznianą...

Sposób, w jaki Rząd postuluje Rady Spożywców potraktuje, pośpiech, jaki okaże w ich realizowaniu będzie zarazem świadectwem dobrej woli Rządu w kierunku zwalczania drożyzny i podniesienia konsumpcji wewnętrznej, o czem tyle już dotąd nasłuchaliśmy się obietnic...

Kcz.

Strajk w Instytucjach Użyteczności Publicznej w Łodzi

(Telefonem).

7 sierpnia.

Magistrat i tramwaje miejskie zajęły zdecydowanie prowokacyjne stanowisko wobec strajkujących robotników. Z jednej strony — uchylają się od odpowiedzi i manewrują obietnicami rozpatrzenia żądań, czem utrudniają pośredniczącą akcję województwa, z drugiej zaś strony — doprowadzają do niebawomego rozdrażnienia pięciotysięczną rzeszę strajkujących — ogłoszeniem o zerwaniu umów i angażowaniem nowych pracowników. Doprowadziło to do rozszerzenia akcji strajkowej przez odwołanie wszystkich pozostawionych w Magistracie dozorców.

Na konferencji w województwie ujawniono niesłychany fakt bezczelności i krętarstwa przedsiębiorców. Kolejki dojazdowe uzyskały w swoim czasie zezwolenie min. kolei na podwyższenie taryfy za przejazd pod warunkiem podwyższenia zarobków robotniczych o 12 proc. Taryfę podwyższono, głodowe jednak zarobki pozostały bez zmiany.

Panice żywnościowej i lichwie zapobiegły w dużym stopniu lotne Komisje Urzędu walki z lichwą, niektóre jednak artykuły spożywcze zdrożały od wybuchu strajku o 10 proc. Wzmógł się ruch samochodowy, wskutek braku tramwajów, spowodował w dniu dzisiejszym na ulicach Łodzi 5 ciężkich przejechań samochodowych.

o: o Zamach właścicieli farbiarni łódzkich na 8-godz. dzień pracy (Telefonem). 7 sierpnia.

Zamach właścicieli farbiarni łódzkich na 8-godz. dzień pracy

(Telefonem).

7 sierpnia.

Dzisiaj rano odbyła się w Inspektoracie pracy w Łodzi zapowiadana konferencja przedstawicieli zw. zaw. i właścicieli farbiarni i wykańczalni przemysłu włókienniczego — w sprawie przedłużenia dnia pracy. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem delegata Min. Pracy i Opieki Społ., dyr. Dreckiego. Fabrykanci, uzasadniając potrzebę przedłużenia dnia pracy koniecznościami wykończenia trzech serji towarów, przeliczyli sobie o czas przedłużenia, żądając 8 i pół, 9 a nawet 10 godz. dnia pracy.

Inicjatem związków robotniczych odpowiedział tow. Danielewicz, charakteryzując usiłowania fabrykantów, jako środek zmierzający do uczynienia wyłomu w 8 godz. dniu pracy. Wykańczanie trzech serji towaru trwa od chwili uruchomienia przemysłu, t. j. od r. 1920. Dzisiaj dopiero przemysłowcom zabrakło dnia, kiedy fabryki pracują zaledwie po 4, 5 dni w tygodniu. W konklucji tow. Danielewicz zaapelował o nakazanie przestregania 8-godz. dnia pracy i uregulowania niskich plac robotników farbiarni.

Delegat Min. pracy dyr. Drecki, wystuchawszy wywodów, poprosił strony o złożenie dokładnych memoriałów, które przedłożone zostaną w Min. Pracy.

Gwałty wobec robotników w Jeziornie

Donosiliśmy wczoraj o gwałtach, stosowanych wobec strajkujących robotników w Jeziornie przez dyr. Kowalewskiego i policję państwową, która aresztowała niewinnych, spokojnych robotników.



Co się dzieje za plecami p. premiera prof. Bartla.

Jak się dowiadujemy, aresztowanych robotników traktuje się tam, jako zakładników. Policja, nie znajdując poszukiwanego robotnika, aresztuje członków jego rodziny: żony, braci, siostry. W jednym wypadku np. dopuszczono się takiego okrucieństwa, iż aresztowano robotnicę, odrywając ją od ciężko chorego dziecka!

Sekretariat Kom. Centr. zwrócił się w dniu wczorajszym do p. ministra pracy z żądaniem natychmiastowego zbadania postępowania policji wobec strajkujących robotników w Jeziornie, oraz spowodowania natychmiastowego cofnięcia represji.

Z za kulis P. K. O.

JESZCZE JEDEN EMERYT.

W r. 1925 pisaliśmy na łamach „Robotnika” o „zbożnej” pracy kierownika biura inkas. PKO, d-ra Włodzimierza Jabłońskiego, b. funkcjonariusza policyjnego, który należąc do rodziny „orłów” Huberta Lindego, dostał wraz z innymi ze skarbca PKO zł. 45.000 bezprocentowo na zakup rezydencji pomiejskiej.

Tak hojnie obdarzony „dostojnik” PKO, pobierający pensję podsekretarza stanu, byłby służył nie wiedzieć jak długo, gdyby nie rewelacje „Robotnika” i zmiana rządu, bowiem obecny prezes PKO, p. Emil Schmidt, nie spieszył się z wydaleniem, trzymając go jeszcze całe sześć miesięcy i płacąc pensję ze szkoda dla PKO.

Nareszcie wyszedł rozkaz władz wyższych, na mocy którego dnia 6.VIII r. b. dyrekcja PKO wygotowała dekret d-rowsi Wł. Jabłońskiemu, przenosząc go w stan spoczynku, z jednoczesnym przyznaniem mu emerytury, której wysokość ma oznaczyć Wydział Emerytalny Min. Skarbu.

Zapytujemy czynnik odpowiedzialne, czy urzędnik, który nieprawnie pobrał ze skarbca państwowego pieniądze na kupno posiadłości, ma być za to wynagrodzony w postaci emerytury? Czy Polska ma za mało emerytur i za dużo pieniędzy?

Nabożeństwo

(Z CYKLU: „TATRY I JA”).

Komu się modlić prawdziwie potrzeba, niechaj tu klęka i prochem się ścię. Dzwonnic smreków strzelają do nieba w Tatr granitowych olbrzymim kościele.

Przed ołtarz wierchów mgiełki kadzidlane jak zachwyconej duszy szepc i wznoszą. Mirną kosówką powietrze owiane i wszystkie głązy chwałę Pańską głoszą.

Z stawu zielonej i szklistej chrzcielnicy wygląda jasna i dobra twarz boża. Modre gencjany, słodkie anielice, niebieski uśmiech się niebiańskiej zorzy.

Świstak, samotny, boży organista, gdy kozy dzwonną kopytem, jak w dzwonnki, hymny nabożne pod niebiosa śwista: Skalnice szepczą przy nich swe koronki...

A wiatr-ministrant huczy po łącinie i miota iskry poświęconej watry. O, Boże, wdzięczność ma nigdy nie zginie za to, że stworzył mnie i moje Tatry.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

G. B. SHAW.

70-letni młodzieniec, genialny pisarz dramatyczny i socjalista.

Kiedy przed kilkudziesięciu laty na bruku londyńskim zjawił się młody Irlandczyk, który zaczął pisywać oszałamiająco dowcipne artykuły w prasie lewicowej, który rozpoczął zasypywać teatry angielskie niezmiernie ciekawymi, śmiałymi i bolesnymi dla społeczeństwa angielskiego sztukami, który zajął się organizacją socjalistycznego stowarzyszenia „Fabianów”, który przebiegał Fleet Street i Strand w postrzępionych spodniach, w niezgrabnej kurtce na długim, wychudzionym ciele, z rozwianą rudą, aż do krwawej czerwoności, typowo irlandzką brodą — mówiono o tym młodzieńcu, Jerzym Bernardzie Shaw (Szou), że czerwony sztandar przypiął sobie do podbródka i obnosi go po świecie.

Dziś ruda broda Shaw'a już posiwiała i czerwoność zaledwie mało widocznymi pasemkami przebiega. Ale to jest jedynie zmiana w G. B. S. Jest on, jak przed czterdziestu paru laty, czerwony duchem, czynnym członkiem towarzystwa „Fabianów”, rewolucjonistą myśli i praktycznym działaczem socjalistycznym. Umysł ma świeży i młody, jak wtedy, kiedy nie był jeszcze jednym z najsłynniejszych pisarzy świata. Trzyma się prosto i rzeźko teraz, otoczony uznaniem i sławą, jak wtedy, kiedy zdobywał ostrogi pisarskie światoburczymi feljetonami i herzejm literacką. Głos ma świeży i donośny i przemówienia jego, wygłaszane najpiękniejszą angielszczyzną, wciąż jeszcze uchodzą za wzór krasomówstwa. A w swej działalności literackiej 70-letni Shaw przechodzi całkiem nową ewolucję i rozpoczyna nowy okres twórczości...

Widziałem i słyszałem ostatnio Shaw'a przed kilkunastu miesiącami w Londynie, na publicznej debacie na temat „Co nas czeka?” Shaw stanął przed rozentuzjowanym tłumem przeważnie bardzo młodych swych wielbicieli, jakby był jednym z tych, wkraczających dopiero w życie ludzi. Wpakował ręce w kieszenie, wyprostował się, oczy mu zabłysły, z pod siwej brody w serdecznym uśmiechu ukazały się zdrowe, mocne zęby — i rozległ się młody, dźwięczny, metaliczny głos. Nie umiem już dokładnie powtórzyć, co wówczas Shaw powiedział. Przypominam sobie tylko, jak mówił o wiecznym postępie rzeczy, jak zachęcał do życia, jak wykładał zasadę wyznawanej przez siebie ewolucji twórczej, jak malował przed słuchaczami obraz ciągle zmieniającego się i ciągle udoskonalającego się społeczeństwa. Młodość i optymizm spływały do umysłów i serc słuchaczy ze słów tego 70-letniego prawie człowieka.

Jak tu tedy pisać o 70-letnim jubileuszu wielkiego pisarza i wielkiego socjalisty? Pojęcie 70-cia życia i schyłek lat nie kojarzy się ani z fizyczną postacią Shaw'a, który sobie rokrocznie urządza dwumiesięczną wycieczkę przy sterze samochodowym, ani z postacią autora „Świętej Joanny”, otwierającej nową kartę w dziejach twórczości G. B. S., zapowiadającej

*) Dzielnica gazetowa i teatralna

**) Popularna nazwa Shaw'a od początkowych liter imienia i nazwiska.

całkiem nowe możliwości twórcze i nowe objawienia poetyckie. Przecież sam G. B. S. mówi o sobie, że jest dopiero w połowie drogi swej twórczości — i ma rację. Sztuka jego „Back to Methuselah” (Nawrót do Metuzelasa) jest w gruncie rzeczy protestem przeciwko naturalnemu schyłkowi jego własnej fizycznej osoby, nieuniknionemu przecież w pewnym czasie. Człowiek, który ma w swym mózgu idee i myśli, zdolnych wypełnić stulecie, w siedemdziesiątym roku życia jest przecież jeszcze w zaraniu istnienia.

Uroczystość obchodu urodzin Shaw'a odbyła się w okolicznościach całkiem niezwykłych. W chwili, kiedy toczy się w Anglii zawzięta walka społeczna, w okresie wielkiego strajku węglowego, hojdzłozny Shaw'owi był manifestacją socjalistyczną. Burżuazja angielska nawet ta oświecona i kulturalna burżuazja, zbrojkotowała to święto literatury angielskiej i światowej i myśli ludzkiej. Władze Izby Gmin pod blahymi pozorami formalnymi odmówiły udzielenia sali jadalnej parlamentu na bankiet jubileuszowy, a na samym bankiecie w jednej z restauracji znaleźli się sami socjaliści. Nawet bardzo liberalni pisarze jak sir James Barric, przystali listy z przeprosinami. Rząd konserwatywny, całkiem już nieprzyzwyciężony zażądał od Mac Donalda, który miał przewodniczyć na bankiecie, aby przyrzekł, iż w przemówieniach nie będzie poruszane sprawy polityczne i wtedy przemówienia te będą mogły być podane przez Radio. Mac Donald, rzecz jasna, odmówił.

Shaw na tym bankiecie wygłosił przemówienie, z którego podajemy ustępy najznamienniejsze:

„Nie lubię uroczystości, ale nie mogę odmówić zaproszeniu Partii Pracy. Gdzieindziej czczono by mnie jako, wielkiego człowieka — tutaj wszędzie będzie w porządku. Tak samo nie uznaję „wielkich” ludzi jak „wielkich” narodów lub „wielkich” państw. Musimy pozbyć się tego kultu jednostek, tych „wielkich” ludzi, „wielkich” narodów — i będzie nam wszystkim wtedy lepiej.

„Myślałem, że będę przemawiał do znacznie szerszego grona... Ale mamy przecież konserwatywny rząd, który sądzi, że wstrzyma dostęp idei do naszego kraju przez zakaz ogłoszenia mego przemówienia przez radio! (śmiech). To jest naprawdę śmieszne. Wśród śmiejących się będzie nasz utalentowany przyjaciel Trockij. Bardzo szanuję Trockiego, ale jego śmiech jest trochę szatański.

„Wątpię atoli, czy będzie się śmiał znakomity mąż stanu Mussolini. Nie sądzę, aby Mussolini w ogóle śmiał się kiedykolwiek... Ale i na jego twarzy zajaśnieje uśmiech, kiedy my będziemy się teraz chwalić wolnością słowa.

„Krok rządu nie jest skierowany przeciwko mojej osobie. Uchodzę za socjalistę, jestem zwolennikiem opozycji do obecnego rządu. Chciano wziąć moje słowo, że nie będę mówił o polityce. Ale wolność słowa nie polega na tem, że się stwierdza, iż słupki milowe leżą na gościńcu do Dover, lecz na tem, że się pro-

wadzi kontrowersje. Jest to podstawa parlamentarnych rządów”.

„Pamiętam pierwociny socjalizmu w Anglii, kiedy byłymy niezmiernie radykalni. Obecnie zamieniliśmy się w wielkie konstytucyjne stronnictwo. Dlatego bardziej nas się obawiają nasi przeciwnicy, aniżeli za radykalnych naszych czasów.

„Socjalizm polega na sprawiedliwym podziale dóbr. Musimy dojść do tego stanu, kiedy każdy obywatel znajdzie sobie pracę i to dobrze płatną pracę. Przygotowujemy się do tego okresu i uczymy się przejmować władzę. Będziemy musieli pokierować skarbem państwa, przemysłem i podziałem. Powinniśmy nauczyć się rządzić, wyrobić zwłaszcza technikę rządzenia.

„Socjalizm zrobił ze mnie człowieka. Karol Marx zrobił ze mnie człowieka. Byłbym bez tego, jak wielu innych literatów od których przecież nie jestem zdolniejszy. Socjalizm zrobił człowieka z Wellsa. Spójrzcie na jego twórczość i porównajcie z innymi literatami. Dziś kiedy mam 70 lat z dumą powiadam: czuję, że wtedy, kiedy byłem młodym człowiekiem i poszedłem drogą, która zawiodła mnie do partii pracy — wziąłem właściwy kierunek pod każdym względem”.

J. S.

Zwycięstwo intrygi kapitalistycznej

„SANACJA” MIN. KLARNERA.

PAT. donosi: Powołana przez P. Ministra Skarbu Komisja Rzecznawców dla zbadania sposobu wykonywania przywileju Skarbu Państwa z tytułu ustawy o monopolu spirytusowym zakończyła swe prace.

Przewodniczący Komisji prezes pomorskiej Izby Skarbowej p. Stanisław Obrzud przedłożył P. Min. Skarbu sprawozdanie, obejmujące ocenę obecnej organizacji i działalności Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, projekt ewentualnej reorganizacji tej instytucji, tudzież wnioski w przedmiocie polityki monopolowo - spirytusowej.

Min. Skarbu poddaje szczegółowej analizie powyższe sprawozdanie i równocześnie wydaje zarządzenia, mające na celu poprawę stwierdzonych niedomagań. Już obecnie jednak w wyniku tego sprawozdania Minist. Skarbu odwołało ze stanowiska Dyrektora Monopolu Spirytusowego p. dr. Jana Podkorskiego. Jednocześnie Min. Skarbu delegowało do Dyk. Państw. Mon. Spir. Komisarza Rządowego, którego zadaniem będzie informowanie p. Ministra Skarbu o postępach akcji sanacyjnej oraz przygotowanie materiału do projektu nowej organizacji D. P. M. S. P. Min. Skarbu poruczył funkcje Komisarza Rządu Dyrektorowi Departamentu Akcyz i Monopoli Ministerjum Skarbu p. Emilowi Kwiatkowskiemu. Funkcje te mają, z natury rzeczy charakter przejściowy do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, dotyczącej naczelnego kierownictwa Monopolu Spirytusowego, co nastąpi niezawodnie w ciągu najbliższych tygodni.

Min. Skarbu pociągnie do odpowiedzialności te czynniki, którym udowodniono brak staranności w pełnieniu obowiązków. Już obecnie zawieszono tymczasowo w urzędowaniu dwóch naczelników wydziałów D. P. M. S., a mianowicie naczelnika wydziału IV p. inż. Witolda Gościńskiego i naczelnika wydziału VII p. Dzdzisława Thiemege.

Wstępne ustalenie stopnia winy innych osób z kierownictwa D. P. M. S. poruczono

BENEDYKT HERTZ.

Marynia

— Wie mama, tam tak czuć, że wytrzymać nie można — rzekła panna Zofja, wchodząc do pokoju i zamykając drzwi za sobą.

Stuk maszyn rozkrzyczał się na moment i przygłuchł.

Rzeczywiście. Te dziewczęta nigdy się chyba nie kąpią.

— Strasznie mają ciasno.

— Salonu przecież im nie dam.

Sucha dama o spiczastym nosie i zacienionych wargach znów pochylała się nad księgą rachunkową. Panna Zofja zręcznym, sprężystym ruchem podsunęła jeden z wyściełanych foteli do okna, rozsunęła doniczki, by nie kradły światła i obciążnawszy dobrze tamburek, zabrała się do roboty. Na długiej linii jej karbu rozświetlił się pusek zlocisty i zaigrał w słońcu niesforne niteczki delikatnych włosów.

— Marynia! — zawołała po chwili dama, naskakując jednocześnie dzwonek.

Znów na sekundę głośniejszej zatrząkotały maszyny i z za portjery wysunęła się postać dziewczynki w żółtym słonkowym kapeluszu, z którego zwieszał się melancholijnie pęk brudnych perkalowych fuksji.

— Zapakowane?

— Już, proszę pani.

— Do pana Kreckiego. Masz.

Marynia wzięła rachunek i na palcach wysunęła się z pokoju.

Pani Zaimska przeglądała księgę. Za ścianą głuchy turkot maszyn nie ustawał, a przy oknie biała, po łokieć obnażona ręka panny Zofji miarowo wkuwała i wyjmowała igłę. Na wyprężonym płótnie zwolna za-

rysowywał się fantastyczny monogram, który mógł z jednakiem powodzeniem wyobrazić Z. W., jak L. M. Zreszta, litery były tu rzeczą drugorzędą. Najważniejszą częścią znaku stanowiła duża, dziewięciopalkowa korona, z której najniespodziewaniej w świecie wyrastała ręka, trzymająca miecz.

Pracownia (bielizny, kołder i haftów) pani Zaimskiej nie do byle jakiej przystosowana była klienteli.

— Co mi po hołyszach — mawiała dama ta do siostry, wечно nieośmielonej wdowy. — Przyjdzie toto, nudzi godzinę i w końcu obstatuje trzy koszule z przyniesionego materiału. Tylko z prawdziwym państwem warto mieć do czynienia. — Zaleknione oczy słuchaczki wyrażały podziw, uwielbienie i chęć pokazania tych uczu.

— Ale żeś ty też umiała zdobyć sobie...

— Prosta rzecz, moja droga. Przedewszystkiem słono liczyć. To imponuje. Następnie co jakiś czas wyjeżdżać niby zagranicę, mówić dużo o estetyce, o dobrym tonie, ośmieszać gusty miejscowe... Wreszcie być bardzo grzeczną z zachowaniem pewnej sztywności i mieć eleganckie mieszkanie. Powiadam ci, można im wmawiać, co się żywnie podoba.

— I obdzierać... — wymykało się czasem z ust pani Zaimskiej. Wówczas rozmowę nagle przerywała i zła była na siebie.

— Co komu do tego?

Narówni z „prawdziwym państwem” cenila w głębi duszy szleszczące jedwabiami „te takie”. Stąd była w ciągłej ze sobą walce. Uczucia szanującej się pobożnej matrony protestowały przeciw instynktom kupcowej.

— Właściwie, mnie nic to obchodzić nie powinno — tłumaczyła się przed onieśmiałą z przerażenia siostrą. — Nie mogę

przecież wypytywać mych klientów, w jaki sposób zarobkują...

— Naturalnie — wtrącała wdowa, składając ręce w małydzik i spoglądając na sufit.

— Dobrze, ale znów jak mi się taka „dema” ukloni na ulicy?... Dziękuję... Zreszta, mnie to jeszcze drobnostka, ale Zosi.

I to był rzeczywiście główny szkopol. Wprawdzie panią Zaimską nadzwyczaj przykre ogarniało uczucie na myśl, że kosule i majteczki jej pomysłu stanowią oręż rozpusty; wprawdzie upokarzała ją, że zmuszona jest nieraz łamać sobie głowę nad tem, by dekolt jakiś lub wstawka dość kokieteryjnie odśladniała biust kokotki, ale wszystkie te przykrości umiała sobie nagradzać przy preparowaniu rachunku. Dodając kilkanaście złotych, była pewna, że mści się za obrażaną moralność i to jej sprawiało nawet duże zadowolenie. Szło więc tylko o Zosię.

Surowo też zabraniała córce wchodzić do pokoju, gdzie przyjmowała klientów. Pomijając kwestję niepotrzebnych znajomości, zakaz ten harmonizował z całym systemem Zosinej edukacji. Możliwie jak najdłuższe utrzymywanie dziewczątka w nieświadomości złego — było główną troską matki. „Djabel nie śpi, a okazje rodzą przestępstwa”. „Danie przystępu jednej pokusie może zniweczyć w godzinę najuczciwszą, latami wszczepianą zasadę”. Zaimska tak była na tym punkcie drażliwa, że gdy kiedyś sprostregła na ścianie romansujące muchy, w ogromnym zdenerwowaniu wprawiała Zosię za drzwi i pomy jej nie pozwalała wracać, dopóki przy pomocy Maryni nie zdołała przepędzić rozpustnych insektów.

Przez okno wpływał złoty snop jesienno słońca, rzucając chłodne światło na coraz wyższe przedmioty. Uśmiechnęły się sennie wzrószone liście wielkiego rododendronu i zajaśniał martwym blaskiem koniec nosa gipsowego Szopena, którego biust, umieszczony nad pianinem, spoglądał w tremo szeroko otwartymi ślepiami oczami.

— „Młodość i piękność mam”... — zanuciła Zosia.

— Nie przeszkadzaj. Rachuje.

Znów ucichło w salonie. Za ścianą dalej monotonna turkotały maszyny, a z ulicy dolatywało buczenie przejeżdżających samochodów.

Podana nieco naprzód, z wielkim złotem pudłem, objającą jej nogi, szła wesoło Marynia. Pęk fuksyj perkalowych kołysał się rytmem młodego, elastycznego chodu, a wąskie szparki oczu śmiały się do przechodniów, tramwajów, dorożek. Wesołość była jej stanem normalnym.

Koleżanki utrzymywały, że pochodzi ona z niesłychanej głupoty dziewczynki; tego samego mniemania była o Maryni także sama „pani”, za co ją specjalnie faworyzowała bez podwyższenia — oczywiście, pensji.

Rozdmuchujący żółte liście wiatr tarosił cienką, szarą spódnice, to oblepiając mięsiste tydki, to ukazując tanie cieliste pończochy; chwilami owiewał szyję i piersi, rozpięające wełniane dzemperek z wysiłkiem zapięty na wielkie poszczerbione guzy, lub też unosił słonkowy kapeluszek.

Marynia zatrzymywała się co kilka kroków, podziwiając wystawy sklepowe. Interesowały ją przedewszystkiem porcelanowe figurki i stroje damskie. Spoglądając na leciutką, koronkami obwieszoną ma-

MÓWICIE, ŻE NASZE OBUWIE JEST TANIE I MIMO TO DOSKONAŁE. WSPOMNIJCIE O TEM WASZYM ZNAJOMYM, A LICZBA BEZROBOTNYCH BĘDZIE MALAŁA!

Fabryka obuwia

Marko

Komisarzowi Śledczemu w osobie p. dr. Karola Korty, Naczelnika Wydziału w Departamencie Akcyz i Monopoli Skarbu.

Już kilkakrotnie, a poraz ostatni w numerze wczorajszym, oświetlaliśmy walkę, jaką prowadzą fabrykanci wódek i szynkarze przeciwko Monopolowi Spirytusowemu i jego kierownikowi p. Podkomorskiemu.

Wrogowie Monopoli mieli silne poparcie w p. Emili Kwiatkowskim, który stale walczył z p. Podkomorskim i ten właśnie p. Kwiatkowski, przeciwnik Monopoli, zostaje Komisarzem i ma „sprawować” Monopol!

P. Narbutt w Komisji Rzecznawców p. Kwiatkowski, jako Komisarz „sanacyjny”! Takich oto sanatorów dobiera sobie p. Klarner!

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. I oto wrogowie Monopoli tryumfują! Dyrektor Podkomorski zostaje zawieszony.

Organizacja najwyższych władz wojskowych

Dnia 6-go sierpnia r. b. ukazały się rozporządzenie i dekret p. Prezydenta Rzplitej. Główny artykuł rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wydawaniu dekretów w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa sił zbrojnych Państwa brzmi:

Na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. Ust. R. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Akty Prezydenta Rzplitej, regulujące w sposób ogólny sprawy w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa sił zbrojnych państwa (art. 46 Konstytucji), nie zastrzeżone w Konstytucji dla władzy ustawodawczej, wydawane będą w postaci dekretów Prezydenta Rzplitej, kontrasygnowane przez ministra spraw wojskowych i ogłaszane w Dzienniku Ustaw R. P.

Dekret zaś pana Prezydenta Rzeczypospolitej o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju i o ustanowieniu Generalnego Inspektora sił zbrojnych brzmi:

Na zasadzie art. 46 Konst. i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 sierpnia 1926 r. o wydawaniu dekretów w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa sił zbrojnych państwa, postanawiam co następuje:

Art. 1. Prezydent Rzplitej, jako Najwyższy Zwierzchnik sił zbrojnych Państwa, sprawuje nad nimi dowództwo przez Ministra Spraw Wojskowych, wydaje dekrety w sprawach, które nie wymagają załatwienia ustawodawczego, mianuje i zwalnia:

a) Na podstawie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Spraw Wojskowych — Generalnego Inspektora sił zbrojnych,

podsekretarzy stanu (wiceministrów) Ministerjum Spraw Wojskowych i Szefa Sztabu Generalnego;

b) Na wniosek Min. Spraw Wojskowych na stanowiska dowódcy dywizji, równorzędnych i wyższych;

c) Na wniosek Ministra Spraw Wojskowych nadaje pierwszy i następne stopnie oficerskie.

Art. 2. Minister Spraw Wojskowych dowodzi bezpośrednio siłami zbrojnymi państwa i kieruje sprawami tychże. Mianowania i zwolnienia ze stanowisk wojskowych, nie zastrzeżonych Prezydentowi Rzeczypospolitej, należą do Ministra Spraw Wojskowych, względnie do przełożonych, upoważnionych przez niego.

Minister Spraw Wojskowych ponosi odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za swoją działalność w urzędzie.

Art. 3. Generalny Inspektor sił zbrojnych jest generałem, przewidzianym na Naczelnego Wodza.

Jest on stałym zastępcą Ministra Spraw Wojskowych we wszystkich sprawach, dotyczących przygotowania sił zbrojnych Państwa do obrony na wypadek konfliktu zbrojnego. Opracowuje on i kontroluje wszystkie prace mobilizacyjne i operacyjne.

Art. 4. Generalnemu Inspektorowi sił zbrojnych podlegają bezpośrednio: Sztab Generalny z Szefem Sztabu Generalnego na czele i Inspektorowie Armii wraz z podległymi oficerami.

Art. 5. Wnioski co do obsady stanowisk dowódców pułków i wyższych Minister Spraw Wojskowych uzgadnia z Generalnym Inspektorem sił zbrojnych.

Art. 6. Minister Spraw Wojskowych oraz Generalny Inspektor sił zbrojnych są członkami Komitetu Obrony Państwa, którego skład i zakres działania zostanie określony osobnym aktem rządowym.

Art. 7. Wykonanie niniejszego dekretu polecono ministrowi spraw wojskowych.

Art. 8. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie sprzeczne z nim dekrety i rozporządzenia, w szczególności zaś dekret Naczelnego Wodza z dnia 6 lutego 1921 r.

Dekret podpisany jest przez p. Prezydenta Rzplitej i kontrasygnowany przez Min. Spraw Wojsk.

STRAJKI

W dniu 6 b. m. w fabryce metalowej Lisowski (Kaczy Dół) wybuchł strajk na tle niewypłacenia zarobków. Strajkuje 70 robotników.

W Pruszkowie, w fabryce Erenreicha (fajansownia) zastrajkowało 218 robotników na tle potrącenia zarobków.

W fabryce Ożarów (huta szklana) od dnia 21 lipca strajkuje 186 ludzi. Strajk wybuchł na tle potrącenia kary, nałożonej przez zarząd fabryki na jednego z robotników. Piec wygasł, wobec czego nie należy się spodziewać szybkiego uruchomienia tej fabryki.

tinkę, wyobrażała sobie siebie samą, spacerującą po takim salonie, jak ma „pani” i caującą się z panną Zofją. Zosia była jej ideałem; naśladowała ją we wszystkim, z zachwytem słuchała głosu, marzyła o możliwości porozmawiania sam na sam i zadrzciała starszej pannie jej prawie poufalego stosunku. Wczoraj Marynia serdecznie nawet płakała, bo przez cały dzień „panienka” nie spojrzała na nią ani razu. Dziś co innego! Dziś z samego rana Zosia kazała sobie podać szklankę wody i powiedziała: dziękuję. Ach! gdyby móżdż być taką, jak panienka, taką lilijką! I w marzeniu obdarzała swój ideał wszystkimi cnotami aniola.

— Mam dużo grzechów — pomyślała. I żeby więcej nie grzeszyć, postanowiła nie zatrzymywać się więcej przed wystawami, lecz iść prosto, dokąd ją pani posłała.

— Kręcił. — Aha, to to ten stary djuta, który trzy tygodnie temu dał jej cukierki. Nie śmiała odmówić, choć ją zeby bolały i musiała wypłuć na schodach. Wstrętny dziad. Ale kiedy poprawiał Maryni kolczyk, bo się podobno rozpiął, to jej się raptem zrobiło słabo i przyjemnie. Jakos tak polechtał.

Przyśpieszyła kroku.

W blacie pianina zgasły ostatnie blaski. Pokój stał się coraz przestronniejszy i cienie mebli nikły w zmatowanej posadzce.

— Prześni, Zosienko, szkoda oczu. Turkot maszyn za ścianą stawał się leniwy i niemal każde naciśnięcie pedału słysząc było oddzielnie.

— Proszę tam nie rozmawiać! Jeszcze godzinę — krzyknęła Zaimska, uchyłając

drzwi do pracowni. — Kręcki zapłacił? — dodała po chwili.

— Kiedy Marynia jeszcze nie wróciła. — Na miłość boską, sto sześćdziesiąt złotych powinna mieć przy sobie.

Huk maszyn wzmożł się. Stłoczone dziewczęta niżej pochyliły głowy. Pani zła. Zaimska wzburzona wróciła do salonu.

— Wyobraź sobie, tej Maryni jeszcze niema.

— Ja wogóle się dziwię, że jej mama ufa. Ona tak się łasi, że musi być fałszywa.

— Jeżeli za godzinę nie wróci, zatelefonuję do komisariatu.

Turkot maszyn ucichł już za ścianą i słysząc było gwar żegnających się pracowników. Błysnęły przy pianinie świece. Szkołka sukienka Zosi zarysowała się w lśnieniu politurze i miłe tony pierwszego nokturnu zawtórowały natrętnie skrzypiącemu pedałow. Oświetlone od dołu popiersie Szopena przybrało wyraz męki, a niepokój p. Zaimskiej o 160 złotych nabral powagi tragizmu.

— Stanowczo zatelefonuję.

Wtem uchyliła się portjera. Niepewnym krokiem, jakby na wylamujących się obcasach, wyszła z poza niej Marynia. Słomkowy kapelusz miała odwrócony przodem do tyłu. Oczy mętne, włosy stargane.

— Gdzieś ty siedziała? Co to jest?

— Ppan... pan Kręcki przysłał...

Marynia wyciągnęła rękę i podała pięć papierków po pięćdziesiąt złotych.

— Należy się tylko sto sześćdziesiąt, a tu jest... co to takiego?...

Nagle, jakby domyśliła się czegoś okropnego, krzyknęła przerażona:

— Zosiu, wyjdź stąd.



Clarabelle Barvatt,

nauczycielka amerykańska, która podjęła się przepłynąć Kanał La Manche. Próba nie udała się z powodu mgły. Panna Barvatt przepłynęła 21 1/2 godz. i tylko 3 kilom. brakło do brzoju francuskiego przy Calais.

Zmiany administracji

Jak się dowiadujemy, wiadomości, jakie ukazały się o nominacji p. Korsaka na stanowisko wojewody Nowogródzkiego, p. Mecha na stanowisko wojewody Wołyńskiego, już w chwili obecnej nie odpowiadają prawdzie. Sprawy zmian na stanowiskach wojewodów dotychczas jeszcze nawet w formie wniosków nie została załatwiona.

Rada Ministrów zatwierdziła wniosek o mianowaniu p. Jaroszyńskiego na stanowisko dyrektora departamentu w Min. Spr. Wewn. P. Jaroszyński pracował w Zjeździe Sejmików Powiatowych, oraz brał pewien udział w życiu społecznym.

NOWOŚCI

Karol Marks

Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej tom I zeszyt 1 zł. 2.50 na papierze bezdrzewnym zł. 4.— Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

NOWOŚCI



Pomnik na cześć ofiar ostatniego trzęsienia ziemi

odsłonięto niedawno w Tokio.

Niema nowych redukcji urzędników

W niektórych dziennikach ukazały się wiadomości o zamierzonej ponownej redukcji urzędników w województwie. Według sprawdzonych przez nas informacji Min. Spr. Wewn. żadnych rozporządzeń w sprawie redukcji nie wydawało od czasu ostatniego rozporządzenia, to znaczy od czerwca r. b.

PRZEGLĄD PRASY

Birk. — Rozłam w N. P. R. — Odprawa p. Stpiczyńskiemu.

„Czas” krakowski pisze:

„Teraz dopiero dowiadujemy się autentycznie, na jakiej podstawie opierają sowieci swoje dziwaczne zarzuty co do rzekomo agresywnych zamiarów polskiego rządu. Jest to skutek rewelacji p. Birka, do niedawna posła estońskiego w Moskwie.

Sprawa tego fenomenalnego dyplomaty — przedstawia się, jak rozdział z kryminalnej powieści. Był on jakiś czas ministrem spraw zagranicznych, a ostatnio posełm estońskim przy rządzie sowieckim. Pewnego dnia przerwał swoje relacje do Rewla, a na naglące zapytania stamtąd, odpowiedział głuchym milczeniem. Zniknął bez wieści; sądzono zrazu, że został zamordowany, a rząd estoński poczynił nawet kroki dla odszukania swego przedstawiciela, gdy nagle Birk pojawił się na widowni, ale już w charakterze bolszewickiego komisarza! Pobudki tego „nawrócenia” były bardzo realne: kobieta i pieniądze. Sowieci kupili Birka, a raczej odkupili od niego rzekome tajemnice estońskiego rządu.

Wśród tych „tajemnic” znalazł się także jakiś projekt układu polsko - estńskiego, który miał na celu okrajenie Rosji i zorganizowanie bałtyckiego związku pod kierownictwem Polski.

Są to oczywiście fantastyczne wymysły Birka, który musiał przecież czemś odwzajemnić się sowiecom za gościnność, rangę i — pieniądze. Traktaty, które Polska zawarła z państwami bałtyckimi, są jawne, ogólnie znane, i były przedmiotem rozważań i obrad wszystkich odnośnych parlamentów. Tajna zaś dyplomacja istnieje obecnie już tylko w Rosji, gdzie kontrola parlamentarna nie funkcjonuje, i gdzie kilku komisarzy decyduje zupełnie samodzielnie o wszystkich problematach polityki zagranicznej”.

„Nowa Sprawa Robotnicza”, organ opozycji N. P. R. drukuje gorący protest poznańskiej opozycji N. P. R. przeciwko terrorowi Zarządu Wojewódzkiego; twierdzi, że „cała” Łódź (oczywiście enpeerowska) jest za opozycją, na której czele stoją pos. Waszkiewicz i dr. Fichna i że enpeerowskie związki zawodowe również wypowiedziały się za opozycją.

P. Stpiczyński przeprowadza w tygodniku „Głos Prawdy” „przekrój” społeczeństwa polskiego i dzisiejszego pokolenia. Okazuje się, oczywiście, że wszystko jest marne, zgniłe, spodłałe. Ani na prawicy, ani na lewicy nic nie przyciąga Prometeusza - Stpiczyńskiego, który zresztą nie jest znowu taki Prometeusz, skoro tak się przystyla wciąć do Piłsudskiego i strach go bierze na myśl, coby było, gdyby trzeba było żyć bez ciepła i światła, płynącego od Komendanta.

Ale „pogromca“ partii i partyjnicstwa, tronu-
jący na podnóżku marsz. Piłsudskiego, już
choćby z samego kultu dla Marszałka wni-
mien miłować prawdę. Tymczasem p. Stpi-
czyński, choć redaguje dwa „Głosy Prawdy“,
ma słabość do nieprawdy. Pisze on m. in.
wśród stęki ogólników, fałszywych zarzutów
i mylnych podejrzeń:

„Po zabójstwie Pierwszego Prezydenta i po
wypadkach krakowskich, socjaliści — wszyst-
ko jedno, z lekkim czy ciężkim sercem —
idą do wspólnego rządu z endecją, uważając
to w licznych komentarzach za zwykły, nie-
szkodliwy kompromis polityczny.

Tak, i to skrzydło tego pokolenia jest do
gruntu chore, złamane i dla przyszłości bez
wartości“

Socjaliści, jak wiadomo, wstąpili do rządu
koalicyjnego w końcu 1925 r., a zabój-
stwo Narutowicza było w końcu 1922 r., wy-
padki krakowskie — w końcu 1923 r. Czyli
że to „po“ wynosi 2, wzgl. 3 lata. Twierdze-
nie, że wejście nasze do rządu koalicyjnego
uważaliśmy za „zwykły, nieszkodliwy kom-
promis“ jest również nieprawdą. Wstąpili-
śmy do tego rządu dlatego, że wówczas nie było
innego pokojowego wyjścia z sytuacji, wy-
tworzonej po ustąpieniu rządu Wł. Grabskiego.
Weszliśmy w kompromis, ażeby uniknąć
rozlewu krwi, na który wówczas wyraźnie się
zanosiło.

Ale co powiedzieć o tych, co po przewro-
cie majowym (nie w 2 — 3 lata „po“, lecz
tuż „po“) „wszystko jedno z lekkim czy cięż-
kiem sercem“ idą wspólnie z Chjeno - Pia-
stem przeciwko zdobyciom politycznym de-
mokracji, zawierają kompromis za kompromi-
sem z kapitałem, a nawet w dziedzinie swej
specjalności — „sanacji moralnej“ — wyka-
zać mogą więcej minusów niż plusów?

Już wielki czas, by marsz. Piłsudski pu-
blicznie oświadczył: Nie jestem piłsudczy-
kiem!

B. premier p. Ponikowski pisze w ty-
godniku „Ster“.

„Nawet tak doniosłe sprawy, takie były te-
raz rozpatrywane i decydowane w Sejmie,
nie rozrzucały społeczeństwa, które przeciw-
nie ma tyle sposobów wyrażenia swej woli. Żad-
nych debat poważnych w instytucjach i or-
ganizacjach, żadnych wieców, żadnej akcji,
która by postawiła sobie za cel przeprowadze-
nie tych czy innych zmian, w takim czy w in-
nym kierunku“

P. P. S. zorganizowała w całym kraju
kilkaset wieców przeciwko zmianom w re-
dakcji Rządu i większości sejmowej. Ale po-
nieważ akcja ta szła w kierunku odwrotnym,
niż pragnienie i poglądy obozu p. Ponikow-
skiego, więc ich... nie dojrzał.

B.

Szlakiem Kadrowki

(Od specjalnego wysłannika).

Budzi mnie gwałtowne szarpanie i prze-
razliwy głos. To kolega krzyczy: wszyscy już
siedzą w aucie, czekają na Was. Ubieram się
szybko i zbiegam na dół. Jedziemy na
miejsce startu. Godzina 3,30 nad ranem
Mglisty, dżdżysty i chłodny poranek. Mimo
takiej pogody na starcie ogromne tłumy pu-
bliczności.

Drużyny zawodników stoją gotowe; jest
ich 70, w tem 3 wojskowe po 13 osób, razem
910 osób plus 8 zawodniczek strzelczyń.
Strzelcy zjechali się na zawody ze wszystkich
stron kraju. 6 drużyn z województw wschod-
nych w tem Wilno, Grodno, Łuck; 5 drużyn z
Poznańskiego i Pomorza, w tem Toruń, Byd-
goszcz; 2 drużyny z Katowic, 13 drużyn z
Małopolski, w tem Lwów, Przemyśl; 28 z b.
Kongresówki; poatem Warszawa wystawiła
10 drużyn, Kraków 6.

Przybywają delegaci: Łotwy, Estonji i
Finlandji, władze Związku, wojskowe i cy-
wilne. O godz. 4 przy dźwiękach orkiestry za-
czyna się wymarsz drużynami co minuta.
Wszystkie drużyny witane entuzjastycznie
przez publiczność, wykrzykującą na cześć
poszczególnych miast. Zbratanie wszystkich
zaborów, wszystkich części kraju.

Około godz. 6 rano podjeżdżamy do b.
granicy dwóch wrogich państw zaborczych,
do kordonu dzielącego przed wojną Polaków.
Następuje cisza, milczą skupieni dwaj dzien-
nikarze jugosłowiańscy, pojmując nasze uczu-
cia. Ogarnia nas modlitewne prawie wzrusze-
nie. Tędy przed dwunastu laty przekroczyła
granice garstka strażników, „szalonych łbów“
drąc czynem swoim rozbirowe traktaty,
zwalając słup graniczny, dzieliący części jed-
nej ziemi. „Społeczeństwo“ nie zrozumiało
ich, okrzyknęło ich Kainami, zdradcami. Dziś
szlakiem ich drogi kroczy tysiąc młodych ich
spadkobierców, kroczą przedstawiciele państw
zaprzyjżnionych, przedstawiciele Rządu i
wojska niepodległej Polski, odbywają w sku-
pieniu pielgrzymkę narodową do świętych
miejsz narodu.

Jedziemy dalej przez malowniczy kraj
łagodnych pagórków i dolin, wśród pól, peł-
nych sнопów żętego zboża, lub złocących
się, kołysanych wiatrem łanów zboża, czeka-
jącego zbioru. Gdzieś tam rozrzucone wio-
ski, tulące się do pagórków, całe w zieleni o-
grodów. W drodze spotykamy kilku zebra-
nych oddziałów po cywilnemu, nie biorących
udziału w zawodach, spotykamy kilka bram
tryumfalnych.

Zbliżamy się do miasteczka Słomniki pod
którym była pierwsza potyczka Kadrowki.
W miasteczku oczekujemy przybycia zawo-
dników i gości zagranicznych. Wita ich w ote-

czeniu młodych dziewcząt ob. Karol Pier-
chalski, o przydomku Polska, ten sam, który
6/VIII.14 r. witał sercem i duszą płomienną
pierwszych żołnierzy niepodległej Polski. Ze
wzruszeniem opowiada o tych dalekich już
wypadkach, które mu będą świętem wspo-
mieniem do końca życia. Cafe miasteczko wy-
lega, by wziąć udział w serdecznym powita-
niu. Pamiętają wszyscy czasy z przed lat 12.

Nadchodzą zawodnicy. Często zmęczeni,
wyczerpani, lecz z ogniem w oczach. Nie
wszyscy mają siły jednakie. Często widzi się
Strzelców, pomagających słabszym w druży-
nie: temu niosą karabin, tego chwilowo wy-
czerpanego, prowadzą pod rękę, na innego cze-
kają. Braterska pomoc łączy, zbliża ich z so-
bą. Przed metą, gdzie ich wszyscy oczekują,
prostują się, krokiem na baczność lub ze śpie-
wem na ustach przeciągają przed Komendan-
tem Głównym pod bramą tryumfalną.

Oddziały prawie wyłącznie miejskie,
składają się z młodzi robotniczej. Pierwsza
kroczy wojskowa drużyna 27 p. p. z Często-
chowy z kapitanem tegoż na czele. Duże
szanse zwycięstwa mają drużyny warszaw-
skie: Śródmieście, Powązki, Wola. Witamy się
z niemi serdecznie, wyszukując znajomych.

Dziś odpocznę w Miechowie, jutro
dalej do Jędrzejowa. Goście zagraniczni i
władze Związku jadą do Katowic i Chorzowa,
dla zwiedzania tamtejszych fabryk i zakła-
dów. Potem jedziemy wszyscy do Jędrzejo-
wa. S. L.

DEPEZA PREZYDENTA RZPLITEJ NA ZJAZD LEGJONISTÓW.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na
Zjazd Legionistów następujący telegram:
„Prezydium Związku Legionistów. Kielce.

Obchodźcie Panowie święto zbrojnej,
śmiałej i ofiarnej manifestacji o prawo Polski
do niepodległości, święto krwawych narodzin
szandarów naszego wojska.

J. A. HERTZOWI W ODPOWIEDZI.

Artykuł poniższy, acz przeważnie natury o-
sobistej, umieszczamy dlatego, że „Głos Pra-
wdy“, który wydrukował napaść p. J. A. Her-
tza na autora artykułu, nie chciał ogłosić od-
powiedzi napadniętego, a także dlatego, że
p. J. A. Hertz pozwolił sobie na ordynarne
wycieczki pod adresem „Robotnika“, na któ-
re odpowiedzielśmy pogardliwym milcze-
niem. Red.

Całkiem słusznie przez władze polskie z
P. K. O. wydalony urzędnik tej instytucji —
Jan Adolf Hertz — ratując swą reputację,
wystąpił na łamach „Głosu Prawdy“ z dnia
24 lipca r. b. przeciwko mnie, aby odwrócić
uwagę od siebie.

W elaboracie swym — Hertz usiłuje do-
wieść:

1) że ongi w magistracie Warszawy pra-
sowemi rewelacjami, wyłącznie na służbowy
awans obliczonymi, niesłusznie pokrzywdzi-
łem urzędników taboru miejskiego,

2) że obecnie, również celem awansu
służbowego, uczyniłem zupełnie to samo i
3) że gdybym ja nie pisał, a „Robotnik“ nie
drukował mých artykułów, to on, Hertz, nie
otrzymałby dymisji.

Po informację o mojej działalności przed-
wojennej niepotrzebnie J. A. Hertz udawał
się — jak to w swym elaboracie stwierdza —
do obecnego zarządu miejskiego. Miał źródło
inne — dzieło znanego historyka prof.
Dzwonkowskiego. Poatem miał archiwum
sądowe, w którym znajdują się akta wielkiej
sprawy magistrackiej, wytoczonej dzięki
mnie ówczesnym złodziejom miejskim przez
najwyższą instancję sądową — senat.

Z dzieła prof. Dzwonkowskiego dowie-
działby się: 1) że przedwojenna praca moja
była zaszczytna i nieobliczona na zyski, 2)
że urzędnicy taboru miejskiego, których Hertz
stawia za wzór do naśladowania, to zwy-
czajni kryminaliści. Historyk Dzwonkowski
uznaje moją bezinteresowność, a poza nią
stwierdza (str. 20-ta): „Rewelacje te, — jak
pisał w swoim czasie A. Świętochowski na
łamach „Kultury Polskiej“, były najpoważ-
niejszym czynem obywatelskim prasy naszej
w roku 1908“, (Str. 22-ga): „należy podkre-
ślić z całym uznaniem wysoką odwagę cywil-
ną i gorące umiłowanie prawdy, okazane w
tej sprawie przez Modzelowskiego“.

Gdy takie o mých pracach przedwojen-
nych wystawia mi świadectwo historyk pol-
ski, na mocy przestudjowanych materiałów,
to oczywiście przeciwne opinie wypędzone-
go z P. K. O. urzędnika J. A. Hertza, oparte
wyłącznie na uczuciu zemsty za otrzymaną
dymisję, muszą iść do śmietnika.

Urzędnik carskiego magistratu w War-
szawie nie dlatego otrzymał dymisję i z
wyroków sądowych odsiadywał więzienia,
żem o nich pisał — ale dlatego, że fałszowa-
li służbowe dokumenty i kradli miejskie pie-
niądze. Dowodem — raport senatora Neu-
harda do cara, znajdujący się w bibliotece
warszawskiego uniwersytetu, a poza nim ak-
ta sądu okręgowego w Warszawie — osobi-
wie „tom piąty“.

Zupełnie to samo powiedzieć mogę o P.
K. O. Gdyby zwierzchność P. K. O. nie do-
puszczała się zbrodniczych malwersacji, to
„Robotnik“ nie drukowałby rewelacyjnych
artykułów, rewizja Najwyższej Izby Kontroli
Państwowej nie stwierdziła nadużyć urzę-
dników, Minist. Skarbu nie rozpedzało ich na
cztery wiatry, sąd nie sądził ich, a więzienia
nie trzymały za kratą.

Jest dobrem i zasłużonym Waszem pra-
wem wspominać dzień 6 sierpnia 1914 roku
z dumą i miłością dla tego, który czynu
Waszego był twórcą.

Zycząc zjazdowi Legionistów owocnej
pracy, pragnę złączyć się z okrzykiem, który
śrób Was teraz się rozlega:

„Marszałek Piłsudski niech żyje!“

Ignacy Mościcki.

WYJAZD MINISTRÓW NA ZJAZD DO KIELC.

Wczoraj zrana autem wyjechał do Kielec
p. Minister Spraw Wojskowych Marszałek
Piłsudski.

Wieczorem wyjeżdżają do Kielc Ministro-
wie: Spraw Zagranicznych p. Zaleski z mał-
żonką, Spraw Wewn. p. Młodzianowski, Pra-
cy p. Jurkiewicz, Reform Rolnych p. Stanie-
wicz i Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

II ETAP MARSZU KADROWKI NOWE ZWY- CIĘSTWO 27 PP.

Jędrzejów, 7 sierpnia. Drugi etap marszu
kadrowki Miechów-Jędrzejów (40 km.) wygra-
ła ponownie drużyna 27 pp. (Częstochowa) w
czasie 5 g. 55 min. (dawny rekord 6:02), 2) 1 baon
sanitarny (Warszawa) 6:02:20, 3) Żywiec 6:05:35,
4) Łódź — Miasto 6:10:45, 5) Kraków — Orle-
ta 6:11:54, 6) Wilno 6:15:20, 7) Radom 6:19:40, 8)
Katowice I 6:20:45, 9) Warszawa — Powązki II
6:21:20, 10) Warszawa — Śródmieście 6:26:06, 11)
5 pułk saperów 6:28:38, 12) Warszawa — Pową-
zki I 6:30:35.

Do mety przybyło 49 drużyn w komplecie o-
raz 22 zdekompletowane. Drużyna kobieca przy-
była nie w komplecie, lecz pojedynczo (najlepszy
czas 8 godzin).

Na rynku w Jędrzejowie odbył się koncert
radio. Zawodnicy byli bardzo uroczyście przy-
mowani.

Dziś dokończenie marszu, a mianowicie bieg
indywidualny oraz drużynowy Jędrzejów-Kielce
na dystansie 389 km.

Wylew Śanu

Min. spraw wewnętrznych otrzymał
wiadomości o wylewie rzeki Śanu, który wy-
rządził znaczne szkody, przedewszyskim na
północ od Przemyśla w kierunku Rozwado-
wa. Mniejsze szkody powódź poczyniła w o-
kolicach górnego biegu Śanu i ku Przemyślo-
wi. Wylew sięgnął także do powiatu Racia-
wickiego.

Pod wodą stoi 2300 morgów, szkody wy-
noszą przeszło 300 tysięcy zł.

Sprawy skarbowe.

Waloryzowane wkłady w P. K. O.

Dnia 10 b. m. rozpoczyna P. K. O. w ka-
sach Oddziału głównego w Warszawie oraz w
Oddziałach w Poznaniu i Krakowie przyjmowa-
nie wkładów złotych „w zlocie“. Wkłady
te, oprocentowane w stosunku 6 proc. rocz-
nie, bądź w obcych walutach i monetach
złotych. Wpłata następuje tylko w złotych
obiegowych. Wartość złotego w zlocie obli-
cza się wedle wartości jednego grama złota,
ogłoszonej codziennie w Monitorze Polskim
i stopy menniczej złotego. Wpłaty w obcych
walutach przyjmowane są wedle kursu giełdy
warszawskiej z dnia poprzedzającego wpłatę.
Najniższy wkład, wniesiony w złotych obie-
gowych, może wynosić 10 tys. złotych w zlo-
cie, zaś wpłacony walutami obcemi lub zlo-
tem — 100 zł. w zlocie.

Termin wypowiedzenia złożonego wkła-
du wynosi — zależnie od wysokości kwoty—
6 do 12 miesięcy. Za wpłaty wcześniejsze po-
trąca się dyskonto w wysokości 3/4 od kwoty
za każdy miesiąc wcześniejszego podjęcia

KRONIKA POLITYCZNA.

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ I PRE- MJERA.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. Prezydent
Rzeczypospolitej wyjechał w towarzystwie
kpt. Nagórskiego do Spały, skąd poróci w po-
niedziałek przed południem. Gościem p. Pre-
zydenta będzie przez te dni Premier Bartel.
Premjera zastępuje Min. Rolnictwa Ra-
czyński.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZA- TWIERDZIŁ WYBÓR P. ROLLEGO NA PRE- ZYDENTA M. KRAKOWA.

Dn. 6 sierpnia nadeszło do województwa
krakowskiego pismo z min. spr. wewnątrz-
nych z zawiadomieniem, że prezydent Rz-
eczypospolitej zatwierdził dn. 28 lipca r. b.
wybór inż. K. Rollego na prezydenta miasta
Krakowa.

Zaprzysiężenie prez. Rollego nastąpi po
jego przyjeździe z urlopu, w pierwszych dniach
września.

NA WAKACJE.

W dniu wczorajszym wyjechali na urlop
Marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz dyrektor
biura sejmowego p. Jerzy Pomykański.

TOW. S. KAPLAŃSKI.

W tych dniach przybywa do Polski długolet-
ni przywódca wszechświatowego Związku „Po-
alej-Sjon“ (zjed. z PSS), b. członek Komitetu Mię-
dzynarodówki socjal. i szef kolonizacji w Palesty-
nie, tow. Salomon Kaplański. Tow. Kaplański wy-
głosi szereg odczytów w Warszawie, Białymsto-
ku i in. miastach, jak również udział weźmie w
zjeździe ogólnokrajowym partii „Poalej - Sjon“,
którego otwarcie nastąpi dnia 19 b. m.

ROZMAITOŚCI.

**SOCJALISTYCZNA MIĘDZYNARODÓWKA
ABSTYMENTÓW.** W drugiej połowie lipca odbył
się w Dorpacie (Estonja) międzynarodowy kon-
gres przeciwników alkoholu, na którym, na wnio-
sek niemieckich delegatów socjalistycznych, u-
chwalono międzynarodową abstymencję. Sekretar-
jat miał się w Berlinie. Do nowej międzynaro-
dówki przyłącza się wszystkie te organizacje,
które należą do Międzynarodówki zawodowej w
Amsterdamie. Na sekretarkę wybrano towarzyszkę
dr. Wegscheider, komitet składa się z tow.
Voionmak (Finlandja), Björkmanng (Szwecja), dr.
Kurza (Wiednia) i dr. Holisteira (Czechosłowacja).

**OBOWIĄZKOWA NAUKA PLYWANIA W
SZWECJI.** Szwecja jest krajem samych wybrzeży,
a Szwedzi są też zapalonymi pływakami, mimo
że wielu nie umie pływać, czego dowodem 340
wypadków utonienia w r. b. By zapobiedz na
przyszłość katastrofom, zaprowadzono w szko-
łach naukę przymusowego pływania, przyczem
odrzuca zastrzeżono, że kto przepadnie w egzami-
nie pływackim, nie będzie dopuszczony do dal-
szych egzaminów. Obowiązek ten rozciągnięto
także na urzędników państwowych, którym wy-
znaczono termin, w którym muszą się nauczyć pły-
wać.

KWIATKI WYMOWY PARLAMENTARNEJ.
„Kapitał i wielki przemysł nie poświęca swych
kości na to, by komuniści mogli z nich ssać miód“.
„Wzrost ludności na wsi odbywa się w spo-
sób całkiem naturalny. Zaraz to panom pokażę“.
„Moji panowie! Maszyniści kolejni stoją je-
dną nogą w więzieniu, a drugą gryzą palec z gło-
du“.

„Niech się pan uderzy we własną pierś, to
jest szerokie pole“.

„Wobec takich wydarzeń najmniejsza krew
musi się zamienić w idee wyrotowe“.

„Moi panowie! Broniący naszego bydła, bron-
my siebie samych“.

(Dok. nastąpi).

Strajk górników angielskich

London, 7 sierpnia. (PAT.). W poniedziałek, lub wtorek przyszłego tygodnia komitet wykonawczy Zw. górników odbędzie specjalne posiedzenie, na którym rozpatrzy sprawozdania o wynikach głosowania w okręgach węglowych nad memoriałem konferencji górników.

Przypuszczają, że komitet będzie chciał wejść w porozumienie z premierem Baldwinem, który postanowił podobno odroczyć swój wyjazd na kontynent w celach wypracowania i pozostanie w swej siedzibie letniej w Worcester-shire.

GŁOSOWANIE W OKRĘGACH WĘGLOWYCH.

London, 7 sierpnia. (PAT.). Z Derbyshire donoszą, że 80% górników tego zagłębia wypowiedziało się za przyjęciem projektu, przedstawionego przez konferencję związków

górników. Za projektem głosują również okręgi północnej Walii; Nottinghamshire, Warwickshire i Durham, natomiast w wielkich okręgach, jak Lancashire, Forest of Dean i Yorkshire, projekt spotkał się ze zdecydowaną opozycją.

NOWE PROPOZYCJE POROZUMIENIA.

London, 7 sierpnia. (PAT.). Sytuacja w przemyśle węglowym nie uległa zmianie. Z wyjątkiem Warwickshire, gdzie górnicy powracają z wolna do pracy, wszystkie wielkie kopalnie nie pracują. W Nottinghamshire i Derbyshire pracuje część górników, stanowiących przeważnie siły pomocnicze. Z wielu okręgów węglowych napływają wiadomości, że nowe propozycje porozumienia, z którymi przedsiębiorcy mają wkrótce wystąpić, skłonna do powrotu do pracy już w przyszłym tygodniu.

We Francji

RZĄD ZNOWU POSTAWIŁ KWESTJĘ ZAUFANIA.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT.). Projekt Kasy Amortyzacyjnej przyjęty został ostatecznie przez obie Izby. Prezes Rady Ministrów Poincaré w Senacie, a Minister Barthou w Izbie Deputowanych, złożyli dziś projekt rezolucji w sprawie zwolnienia Zgromadzenia Narodowego, w celu nadania przepisom o Kasie Amortyzacyjnej mocy prawa konstytucyjnego. Rezolucja ta Izba uchwaliła 418 głosami przeciwko 133, przyczem rząd postawił kwestję zaufania.

PODKOMISJA DLA ZBADANIA AKTÓW W SPRAWIE DŁUGÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT.). Komisja finansowa Izby Deputowanych postanowiła powołać do życia zwołaną z 5 członków podkomisję, której zadaniem będzie zbadanie, w czasie ferii parlamentu, aktów w sprawie długów międzysojuszniczych.

GŁOSOWANIE NAD PROJEKTAMI RZĄDOWEMI W SENACIE.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT.). Senat uchwalił 281 głosami przeciw 6 projekt ustawy w sprawie utworzenia kasy amortyzacyjnej, oraz 271 głosami przeciwko 11-tu projekt ustawy, określającej operacje, które mają na celu stabilizację waluty.

W Rosji Sowieckiej

WIADOMOŚCI O DALSZYCH ARESZTOWANIACH.

Moskwa, (A. W.), 7 sierpnia. Mimo kategorycznych zaprzeczeń, wiadomości, nadchodzące drogą prywatną z Leningradu, wskazują na fakty dalszych aresztowań, przeprowadzanych głównie wśród zwolenników Zinowjewa. Aresztowania dotknęły częściowo elementy wojskowe garnizonu leningradzkiego.

KANDYDATURA KUJBYSZEWA NA PREZESA SOWNARHOZU.

Moskwa, (A. W.), 7 sierpnia. Przerobiona przez większość Politbiura, a w szczególności Stalina, kandydatura Kujbyszewa na prezesa Sownarhozu została nieprzychylnie przyjęta przez wyższych urzędników instytucji, w szczególności Piatakowa, który zajmował w Sownarhozie bardzo poważną pozycję i starał się prowadzić samodzielną politykę nawet wobec Dzierżyńskiego. Daży on do niedopuszczenia Kujbyszewa do faktycznego kierownictwa instytucji.

Kongres Imperjum brytyjskiego

London, (A. W.), 7 sierpnia. Prasa coraz częściej porusza zagadnienia, związane ze zwołaniem na 19 października kongresem imperjum brytyjskiego.

Komitety partyjne Labour Party, oraz partii liberalnej obradują nad stanowiskiem, jakie mają zająć wobec zagadnień, które wyłonią się na kongresie. W obu stronnictwach pojawiają się głosy za uwzględnieniem szeregu decentralistycznych zadań dominjów. Lord Grey wystąpił przeciwko głosom lewego oślamu liberalów, który uważał za możliwe poczynienia ustępstw niektórym dominjom nawet w dziedzinie wypowiedzania wojny tak, że wojna W. Brytanii z jakimś państwem nie miałaby równocześnie wywoływać wojny między dominjami a państwem, znajdującym się w wojnie z Anglią. Żądania takie są wysuwane przez rządy kanadyjski i południowo-afrykański.

Zatarg jugosłowiańsko-bułgarski

Wiedeń, 7 sierpnia. (PAT.). Nota jugosłowiańska do rządu bułgarskiego w sprawie napadów band bułgarskich ma być wysłana w dniu dzisiejszym. Również Grecja i Rumunia wręczyć mają rządowi bułgarskiemu identyczne noty.

Według dziennika „Wreme”, treść noty jugosłowiańskiej jest następująca: Domaga się ona rozwiązania komitetów macedońskich, oraz wydania przez rząd bułgarski szeregu innych zarządzeń, celem zabezpieczenia granicy jugosłowiańskiej. W razie gdyby Bułgaria nie uczyniła zadość tym życzeniom, — Jugosławia, Grecja i Rumunia obsadzą terytoria bułgarskie. Nota — wedle informacji dziennika — mieć będzie podobno charakter ultimatywny. W Białogrodzie wydanym komunikat o-

ficyjalny, dementujący informacje „Wreme” a w szczególności zaprzeczający wszelkim pogoskom, jakoby nota miała mieć charakter ultimatywny.

Jak słychać, Jugosławia, Grecja i Rumunia zmiernają przekazać sprawę napadów band bułgarskich Lidze Narodów.

Opinia jugosłowiańska jest Niemile dotknięta komentarzami prasy angielskiej w sprawie konfliktu serbsko-bułgarskiego i wysnuwa wnioski, że dzienniki angielskie są stronniczo usposobione na korzyść Bułgarji

Przyjaźń czechosłowacko-włoska

Praga, 7 sierpnia. (PAT.). Czechosłowacki poseł w Rzymie dr. Mastny wręczył premierowi Mussolinemu wielką wstęgę orderu „Białego Lwa”. Jednocześnie udekorowanych zostało kilku generałów i gubernator Rzymu.

Oznaczenia te mają podkreślić przyjaźń czechosłowacko-włoską, która w ostatnich czasach w powodu ataków socjalistycznych na Mussoliniego uległa pewnemu oziębieniu.

Sprawa generała Gajdy

Praga, 7 sierpnia. (PAT.). Ministerjum obrony narodowej ogłasza urzędowo, że śledztwo w sprawie generała Gajdy zostało wczoraj zakończone i że nie wykazało ono, by generał Gajda dopuścił się czynu, za który mógłby być sądzony. Generał Gajda wniósł dzisiaj podanie o zwolnienie go z wojska.

Co pisze socjalistyczny „Vorwaerts” o Polsce

Berlin, 7 sierpnia. (PAT.). Dzisiejszy „Vorwaerts” przypomina, że przed 88 dniami zwrócił był uwagę na alarm sowiecki z powodu rzekomych zbrojeń Polski przeciw Litwie. Trudno — pisze „Vorwaerts” — pisać przez 14 dni o pożarze lasów, jeśli tego pożaru w ogóle nie ma. Rząd polski niejednokrotnie już podkreślał swe dążenia pokojowe, a bezstronny widz sam potrafi zaobserwować, że Polsce potrzebny jest obecnie pokój.

W Meksyku walki nie ustają

London, 7 sierpnia. (PAT.). Wedle wiadomości z Meksyku, w Torreón doszło do starcia między wojskiem i katolikami. Szef policji miasta jest ranny, trzech demonstrantów zabito, 2 raniono. W Acambra tłum zamordował jednego urzędnika. W Tampico tłum zaatakował dwóch policjantów, raniąc ich ciężko. W mieście Meksyku panuje spokój, lecz nastrój jest bardzo podniecony.

UTWORZENIE SPECJALNEJ KOMISJI PRZY WATYKANIE.

Wiedeń, 7 sierpnia. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Rzymu, z kół zbliżonych do Watykanu, że dla załatwienia sprawy katolików w Meksyku, utworzoną będzie przy Watykanie specjalna komisja, złożona z kardynałów, której przewodniczyć będzie sam papież.

Goście bałtyccy na Górnym Śląsku

Katowice, 7 sierpnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym delegacje przysposobienia wojskowego państw bałtyckich, w towarzystwie miejscowych władz z gen. Zajacem, dowódcą 23 dywizji piechoty na czele, oraz przedstawicieli miejscowego Strzelca i prasy, udali się na wycieczkę w okolice Katowic. Goście zwiedzili kopalnię Richtera, następnie zaś udali się przez Królewska Hutę do Chorzowa, gdzie w imieniu dyrekcji powitał ich gen. sekretarz, p. Zaleski. Zwiedzivszy dokładnie wszystkie zakłady chorzowskie, goście, po obiedzie, wydanym na ich cześć przez dyrekcję zakładów chorzowskich, wrócili do Katowic, skąd koleją udali się do Chęcina.

Aresztowania w Bydgoszczy

Bydgoszcz, (A. W.), 7 sierpnia. Policja bydgoska w dniu dzisiejszym dokonała aresztowania dyrektora Banku Dyskontowego, dr. Sawickiego, i prokurentów Samborskiego i Witoszyńskiego. Poza to aresztowani zostali: dyrektor rady nadzorczej i naczelny dyrektor tartaku „Wisła”. Są oni обвинieni o kilkakrotne naruszenie ustaw bankowych, sprzeniewierzenie i cały szereg oszustw, popełnionych w czasie urzędowania w banku.

Wdrożone śledztwo wykazało znaczny materiał obciążający. W sprawę wnieoszanych jest szereg innych osób, przeciw którym zostało wdrożone dochodzenie karne.

Wiadomości telegraficzne

— Z Pragi donoszą: Z powodu kryzysu w przemyśle budowlanym większość czechosłowackich firm drzewnych rozpoczęła redukcję personelu.

— Z Brukseli donoszą, iż dn. 9 b. m. eksport węgla zostanie ograniczony do 250 tys. tonn. Dotychczas zezwólano na wywóz 500 tysięcy tonn.

— W świecie naukowym duże wrażenie wywołało odkrycie antropologiczne, dokonane w pobliżu „Czarnej Wieży” pod Gibraltarem przez podróżniczkę angielską Miss Garrod. Znalazła ona mianowicie czaszkę, będącą, zdaniem znanego osteologa Keitha, właściwym typem czaszki człowieka Neanderthalskiej. Uczni wypowiadają pogląd, iż człowiek tej epoki zamieszkiwał Europę przez zgórą 20.000 lat.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO OJCA Z MALENKIEM DZIECKIEM.

Kraków, 6 sierpnia.

Dzisiaj wieczorem na dworcu kolejowym w Krakowie zaszedł następujący, wstrząsający wypadek.

Inżynier kolejowy, Podstawski, rzucił się pod pociąg, odchodzący do Gdańska, trzymając w uścisku małego synka.

Skutki tego kroku rozpaczy były straszne.

Koła pociągu odcięły inżynierowi Podstawskiemu głowę, synek jego został formalnie zmiążdżony. Powód rozpaczliwego kroku samobójczego nie jest dotychczas znany. Podobno inżynier Podstawski rozszedł się z żoną i to było przyczyną jego rozpaczy.

WYPADEK SAMOLOTU POD SUCHĄ.

W piątek o godz. 10 rano spadł na polach, na przeciw stacji, samolot wojskowy marki Potez Nr. XV A 2, lecący od strony Nowego Targu.

Już w Makowie dostrzegł pilot, że motor źle funkcjonuje, szukał więc miejsca dogodnego do wylądowania i wreszcie opuścił się na lekko pochylonym pagórku, zasianym owsem. Jednakże prawie skrzydło zawadziło o nierówność gruntu i samolot zarył się w ziemię. Motor i śmigła zostały zupełnie strzaskane, skrzydła uszkodzone. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Policja zdiera afisz P. P. S.

Przechodząc po północy między godz. 12½ a 1, z piątku na sobotę (z 6 na 7 b. m.) byłem świadkiem jak policjant zdierał afisz PPS, wzywający robotników na wiec w niedzielę na pl. Kazimierza.

Z początku sądziłem, że zrywa afisz, z powodu naklejenia go na murze domu, jednak po chwili ten sam policjant zerwał taki sam afisz, naklejony na słupie (róg Żelaznej i Grzybowskiej). Policjant ten stał na posterunku na rogu Grzybowskiej i Żelaznej.

PROWOKOWANIE BURD NA WIECACH ROBOTNICZYCH.

W niedzielę dn. 1 sierpnia został zwołony wiec Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzpl. Polskiej przez sekretarza Oddziału w Bydgoszczy do miasta Szubini woj. Poznańskie. Na wiec, pomimo tego, że miejscowy proboszcz pozwolił obszernikom sprzątać zniwo, stawiło się sporo robotników rolnych

Obywatele miasta Szubina zaalarmowani byli tym wiecem, a miejscowy proboszcz wymyślił z ambony na socjalistów, podburzając parafjan przeciwko organizatorom wiecu. Pomimo takiej agitacji, robotnicy rolni przyszli na wiec, aby usłyszeć prawdę Tymczasem jednak podburzony przez księdza tłum, przy pomocy miejscowych powstańców i wojaków, oraz p. Fijałkowskiego z Bydgoszczy, przybył na obszernicznych wozach z majątku Słupy (gdzie mieli zabawę), rzucił się na salę i pod wpływem alkoholu starał się rozbić nam wiec Największą kompromitacją jest, że wśród tego tłumy znaleźli się tacy ludzie, jak miejscowy dyrektor, b. porucznik Walkowski, oraz jego kontroler Służewski, który, pod wpływem alkoholu, chciał doprowadzić do awantur na sali, aż policja była zmuszona wyprowadzić go W ich ślady poszedł Szymański, mistrz blacharski, i wielu innych.

Pomimo wielkich przeszkód ze strony tych awanturników, towarzysze Trepto, Sunatowski i Pasternak (sekret Zw. Rob.), zdolali jasno i dobitnie napiętnować postępowanie przeciwników klasy robotniczej i zapowiedzieli, że w najkrótszym czasie postarają się zjechać do Szubina, aby narazicie położyć kres haniebnym działalności tej klitki.

Pomimo tych wszystkich przeszkód, zapisałimy odrazu do naszej organizacji 30 członków, a w tygodniu przybędzie więcej, i to w samym mieście Szubinie.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

We wtorek, dn. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu AL. Jerolimskich 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy b. ważne — obecność wszystkich członków konieczna.

Ruch zawodowy.

Wykluczenie Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego ze Zw. Stow. Zawodowych w Polsce.

Wobec odmowy Zarządu Gł. Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego, z siedzibą w Dziedziach - Czechowicach 6, odbędzie się stanowiska sekretarza, Andrzeja Czuma, pozabawionego za szkodliwą działalność mandatu członka Komisji Centralnej, wyżej wymienionego Związek, mocą uchwały Komisji Centralnej z dnia 14 lipca 1926 roku, został zawieszony w prawach członka Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce.

Wszystkie Związki Centralne, Rady Zw. i Sekretariaty Okręgowe Komisji Centralnej wzywamy do zerwania wszelkich stosunków z Oddziałami i Zarządem Głównym usuniętego Związku Chemicznego. Zarazem komunikujemy, iż w najbliższym czasie Sekretariat Komisji Centralnej Związków Zawodowych, na podstawie uchwały Komisji z dnia 14 lipca r. b. zwoła Konferencję ogólną - krajową tych oddziałów Związku Chemicznego, które, wierne zasadom jednolitości klasowego ruchu zawodowego, pozostały przy Komisji Centralnej Zw. Zawod. Na konferencji tej zostanie założony nowy Związek Robotników Chemicznych.

O terminie tej konferencji, porządku obrad i miejscu obrad, organizacje chemiczne zastną specjalnie powiadomione.

Sekretariat Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce.

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1926 r.

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i uwolnionych! We wtorek, dnia 10 sierpnia, o godz. 7 po poł., odbędzie się posiedzenie Mężów zaufania i Delegatów w lokalu Związku, ul. Leszno 53, I piętro. Sprawy ważne. Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zarząd Oddziałów I i II Warszawa.

Ruch kult.-oświatowy

Koło Praskie młodzieży T. U. R. urządza dn. 8 b. m. wycieczkę do Zielonki, połączoną z zawodami lekkoatletycznymi członków R. D. S. „Ogniw”.

Zbiórka na Dworcu Wileńskim o godz. 7.30 r.

Biuro Stow. Urzęd. Państw. wydaje bilety ulgowe na przedstawienia „Azais” w t. Małym dn. 13 b. m. (piątek) oraz „Płomienna noc” w t. Polskim na 18 b. m. (środa).

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

17—17.25. Odczyt PAT: „Likwidacja serwitutów” wygłosi p. Zygmunt Nadratowski.
17.30—18.30. Koncert popołudniowy.
18.30—18.55. Bajki
19—19.25. Odczyt p. t. „Sławni garncearze” wygłosi inż. E. Porębski.
19.25—19.35. Nad program „Rozmaitości”.
20—20.25 II odczyt p. t. „Z dziejów serc pięknych pań” wygl. p. Antoni Urbański.
20.30—22. Koncert wieczorny.

Nader korzystne szanse wygrania wielkich sum wykazuje obecna Loteria Państwowa w ostatniej swej (V-iej) klasie, suma wygranych tej jednej klasy wynosi około 8½ miliona zł., przyczem można wygrać na jeden numer 400.000 zł.

Prócz tego są liczne wygrane po 150.000 zł., 100.000 zł., 50.000 zł., 25.000 zł. i t. d.

Co drugi los wygrywa. Ciągnięcia rozpoczynają się 11 sierpnia b. r. i trwają do 13 września b. r.

Niewielki zapas losów jest do nabycia u kolektorów.

KINO LIGI MORSKIEJ Cena biletów 50 gr. i 75 gr.
PŁ. NAPOLEONA 6.
PONAD ŻYCIE dram. 7 akt. Chaplin 2 akt.

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Pocz. o g. 5-ej.
Fascynujący film na czasie!

„Z TAJNIKÓW DUSZY KOBIECEJ”

porywający dramat w 10 wielkich aktach ujawniający zakulisowe machinacje torów wysłigowych. Nad program: Ostatnie aktualności „Sfinksa”.

Teatr „NOWOŚCI” Dziś 8.80 w

Wielka feeria operetkowa p. t. „80 nocy dookoła półkuli” 150 osób wykonawców.

REGULUJA ZŁOADEK
CHRONIĄC REUMATYZMU
CIEPIEŃ WĄTROBY-ARTRETYZMU
-HEMOROIDÓW
I UDERZEŃ KRWI DO GŁOWY
REFORMACKIE
PIGULKI Z M. ZAKONNIK
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA-TREBACKA 4.
ZADĄC WSZĘDZIE Z ZAKONNIKIEM

O CZYM WSZYSTCY MÓWIĄ W WARSZAWIE?

Ze obuwie męskie „MARKO” jest eleganckie, trwałe i tanie, bowiem kosztują całe i półbutki czarne zł. 34.80, brązowe zł. 35.80, lakierowane zł. 41.80 i o tem, że są do nabycia po cenach fabrycznych w Warszawie. T. Bednarowski, Hotel Bristol, Krak.-Przedm. 42-44, Dom Towarowy Bracia Jabłkowski Sp. Akc. ul. Bracka, „Splendid” ul. Chmielna 26, H. Keilin, Elekoralna 7, w Wilnie: Dom Handlowy W. Jankowski i S-ka ul. Wielka 42, oraz we wszystkich innych miastach.

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22^o, najniższa 12^o3.

W Zakopanem rano było chmurno, podobnie w Morskiem Oku, temperatura o 7-ej rano 10^o i 9^o, najniższa nocą 5^o i 6^o, najwyższa onegdaj 17^o i 10^o; opadów nie było.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na wschodzie i w środku kraju początkowo jeszcze dość pogodnie i b. ciepło. Na zachodzie i w górach, a następnie i w środku kraju wzrost zachmurzenia aż do deszczów lokalnych i burz, poczem ochłodzenie. Wiatry skrajające przez południe ku zachodowi, w górach halny.

Pobór. Jutro w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisariatach 14, 15, 17, 18, 24 i 25, podlegających PKU Nr. 3. Czynności komisji rozpoczną się, jak zwykle, o 9 r.

Podatek dla bezrobotnych. Tow. Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej na blankietach do opłaty abonamentowej za miesiąc sierpień umieściło pieczęć następującej treści: W skutek zlecenia p. Komisarza Rządu, od każdego pokwitowania będzie pobierana dobrowolna ofiara na rzecz bezrobotnych w wysokości 50 groszy i wydawany odpowiedni znaczek Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Bezpieczeństwo dla kąpiących się. Wobec częstych wypadków utonięcia, Komisarjat Rządu wydał specjalne rozporządzenia, pozwalające kąpania się i pływanie w miejscach, tylko na ten cel wyznaczonych. W miejscach wód stojących i gliniankach kąpanie jest surowo wzbronione. Rozporządzenie powyższe nie dotyczy osób, którzy, będąc członkami Towarzystw Sportowych, biorą udział w ćwiczeniach lub konkursach, przez te Towarzystwa urządzanych i dozorowanych.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia ulegną karze karno - administracyjnej, niezależnie od odpowiedzialności karno - sądowej.

Śmiertelność w Warszawie. W czasie, od 14 do 21 lipca r. b., w okręgach miejskich i podmiejskich m. st. Warszawy, zmarło ogółem 76 osób, z których 65 wyznania chrześcijańskiego a 11-cie mojżeszowego. Na gruźlicę zmarło 46 osób, na płuconie 10, na tyfus brzuszny 5, na zakażenie pętlowe 3, na czerwonkę 2, na różę 1, (na inne nieustalone 9).

W porównaniu z tygodniem poprzednim śmiertelność w Warszawie zmalała.

Pokój do wynajęcia. Właścicielka pokoju z kuchnią poszukuje lokatorki lub lokatora. Wynajmie pokój. Cena do omówienia. Adr. Kolejowa 41 m. 80.

KARY ZA LICHWĘ.

Droga śmietana. Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. straganu na placu Kazimierza Wielkiego, Kasyldy Gremlic, oskarżonej o pobieranie nadmiernych cen za śmietanę.

Lichwa warzywna. Sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Fabrycznej 14, Ignacego Grabowskiego, oskarżonego o pobranie nadmiernych cen za kapustę, oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich.

Wypadki.

Śmierć przy pracy. Przy ul. Zielnej 46, w firmie „Frankold”, w czasie przesuwania z jednego pokoju do drugiego kasy ogniotrwałej, kasa upadła i przygniotła pomocnika ślusarskiego 17-letniego Kazimierza Wysokiego (Stare Miasto 36), który poniósł śmierć na miejscu.

Przy pracy. Przy budowie domu na rogu ul. Grójeckiej i Filtrowej, podczas pracy, winda przygniotła robotnika 30-letniego Stanisława Kacprzewicza (Olkuska 13), którego z ranami szarpanymi głowy i zranioną lewą ręką przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— W urzędzie celnym przy ul. Młocińskiego spadł kawał żelaza i zranił w lewe podudzie 43-letniego Maksymiljana Górkiewicza (Wspólna 5), którego, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do domu.

— W fabryce przy ul. Nowolipki 66, podczas pracy, doznał obcięcia palca lewej ręki w maszynie 16-letni Hersz Welfe, którego, po udzieleniu pomocy, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

— Przy ul. Belwederskiej 30, w czasie pracy, spadł z drabiny robotniczy 30-letni Feliks Kurowski (Wielicka 3) i 44-letni Aleksander Ruciński z wspomnianem kłapięciem włącznie.

Mrozów. Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego złamanie prawego przedramienia, a drugiego — ranę tłuczoną głowy i, po nałożeniu opatrunku, pozostawił poszwankowanych na miejscu.

— W fabryce garbarskiej p. f. „Temler i Szwede” przy ul. Okopowej 78, podczas pracy, spadł z rusztowania robotnik 49-letni Jan Jakubiak, który doznał potłuczenia twarzy, rąk i piersi. Po opatrunku Pogotowie przewiozło poszwankowanego do domu.

Zatrucie alkoholem. Na ul. Dzikiej, przy zbiegu ul. Gęśiej, policjant znalazł leżącego na chodniku jakiegoś mężczyznę pijanego do utraty przytomności, którego przewiózł dorozką do V komisariatu. Tam lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i, po udzieleniu pomocy, pozostawił amatora alkoholu w komisariacie aż do wytrzeźwienia.

Z braku opieki. 3-letni Stefan Rogacki, zamieszkały z rodzicami na Żoliborzu, będąc pozostawiony bez opieki, otrul się jagodą wilczą. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł chłopca do szpitala im. Karola i Marji.

Zderzenie samochodu z wozem. Na ul. Sobieskiego samochód zderzył się z wozem, należącym do Franciszka Nogala z Powonia. Wóz roboty. Wypadku z ludźmi nie było.

Zamachy samobójcze. W hali targowej przy ul. Koszykowej napił się esencji octowej 30-letni Piotr Kowalczyk, handlarz (Wilcza 77). Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił niedoszłego samobójcę na miejscu.

— Przed domem nr 20 przy ul. Dzikiej targnął się na życie przez otrucie sublimatem 22-letni Stefan Borkowski, robotnik (Wolyska 3). Pogotowie przewiozło Borkowskiego do szpitala żydowskiego.

— Na sali dworca Wileńskiego napiła się esencji octowej 20-letnia Anna Załuska, zamieszkała z mężem przy ul. Pionierskiej 10. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Tatrzańskiej napiła się krezotolu 32-letnia Helena Niewiadomska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Łazarza.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI.

Płomienna noc, komedia w 3 aktach Melchiora Lengyela, przekład Władysława Rabskiego.

Trochę komedia poważna, trochę libretto operetkowe nawet ze śpiewami i tańcami. Znakomita kokota budapeszteńska Tonia wyszła przed 10 laty za mąż za obywatela ziemskiego, jest przykładową żoną i bardzo energiczną gospodynią. Ale czasem tęskni do zgiełku i bliszczy dawnego życia. Wtem wpada do niej mała kuzyneczka Piri, prosi, żeby jej pomogła rozkochać Parkera, młodego kapitana angielskiego — i tu już wchodzimy w stosunki powojenne. Ten kapitan przybył do Pesztu z misją, korzysta z lepszej waluty, szasta pieniędzmi, trzyma sobie węgierskie kobiety, i naturalnie przytem jest po angielsku flegmatyczny i mówi wciąż tylko: all right. Tonia godzi się pomóc Pirence, wydobycza z dawnego swego repertuaru swój urok przedwojenny, jedzie do Budapesztu, wchodzi do restauracji, gdzie ją entuzjastycznie witają stary kelner i prymas kapeli cygańskiej, gdzie przypomina się jej dawny jej amant, były radca dworu Kowaczy, — szampan, muzyka cygańska, ulubione stare piosenki i tańce zamiast przeklętych nowych, odświeżanie wspomnień, a Parker zachwycony Tonią gotów z nią jako z kochanką lub z żoną wyjechać na Ceylon, gdzie jest wieczysta wiosna. Ale Tonia czuje, że już za późno, ona woli swoją jesień węgierską i wraca na łono męża, jako wzorowa żona, zajmować się dalej hodowlą wieprzów i inspektami.

Jest w tem wszystkim ta specyficzna melancholija austro-węgierska, którą mają sztuki np. Schnitzlera, Molnara, a w najlepszym guście Rittnera. Ich ulubiony temat to chwilowy wzlot ponad t. zw. prozę życia a potem kłapięcie, powrót do ciasnych stosunków, z łezką melancholiji. W tym wypadku łezka jest nawet zupełnie szczerą: Węgry powojenne, okrojone, wydane na łup zwycięzcy. Westchnienie do dawnych dobrych czasów: tak był król, był Tisza, nie było się pod butem, ale miało się drugich pod swoim butem, szampan się lał, radca dworu coś znał... Ha, skończyło się, już się nie odzanie, trzeba pracować na chleb codzienny, zadowolili się tem, co zwycięzcy jednak zostawili. W tem rozumieniu Tonia może się nawet wydać postacią symboliczną a tę komedję można nazwać — narodową.

Współczujemy, ale się nie przejmujemy. Nawet nam trochę przyjemnie, słysząc to — pokorne — westchnienie węgierskie. Trochę faryzeuszostwa będzie w naszym współczuciu, ale to jest ludzkie. Dlatego warto też pójść na tę komedję, zwłaszcza, że jest bardzo zwięźle zrobiona. Rola główną Tonia gra p. Broniszówna, aktorka o rozległej skali talentu. W I akcie zamaszyste babsko, komindekuje, chłoszczę służbę, trzyma na wsi wszystko „za mordę” — w II akcie wielka diva, wspaniała, kusząca, pełna rasy i temperamentu. Wszystko odegrane bardzo dobrze, ze

Akt II jednak wypadł wogóle trochę za chudo — może to wina autora. Czy to ma być „płomienna noc” wzniesienie się fali życia? Dziwnie sobie ten Węgier wyobraża „życie”: trochę szampana, czardasza, flirtu i jedno rozbite lustro — wszystko na tle restauracji, już mu wystarczy. Trochę to naiwne i przedwojenne, dziś już tylko w filmach robi się w ten sposób „rzucenie się w wir życia”.

Karol Irzykowski.

Teatr Letni. Codziennie „Fige polityczne”.
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Napoleon w szlafroku”.
Teatr Polski. Codziennie „Płomienna noc” Lengyela.

Teatr Mały. Codziennie „Arais”.
Teatr Nowości (Bielaska 5). Codziennie operetka p. t. „W 80 nocy dookoła półksiężyc”.
Teatr Operetka-Wodewil. Dziś rewja „Tyłko nie w usta”.
Teatr Odrodzonej na Pradze. Dziś „20 dni kozy”.

Teatr im. Fredry. Dziś „Wianek Zośki”.
Teatr Olimpia. Codziennie aktualny wodewil w trzech aktach Nela i Lela „Zuzanna w kąpiel”.
Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.
Teatr Eldorado. Dziś nowa rewja
Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Sielskiego
Balet w Łazienkach. Dziś o godz. 5 p. poł. odbędzie się w Teatrze na Wyspie w Łazienkach przedstawienie wokalno-baletowe na rzecz Tow. Przyjaciół Inwalidów o urozmaiconym programie. Zespół baletowy wykona piękna „Szopenianę”, a H. Rynas odśpiewa szereg pieśni.

Z Cyrku Staniewskich. Codziennie przedstawienie o godz. 8 m. 15. W programie 15 numerów atrakcyjnych (lwy i tygrysy).

—:—:—

Repertuar kinoteatrów

Kino „Filharmonja.” „Ludzie bez Ojczyzny” i „Godzina przed ślubem”.
Kino Stylowy. „W dolinie śmierci”.
Kino Apollo. „Indyjski grobowiec”.
Kino Colosseum. „A ona jednak kochała”.
Kino Splendid. „Dusze w płomieniach”.
Kino Palace. „Z tajemników duszy kobiecej”.
Kino Pan. „Czy pani mieszka sama?”.
Kino Nowy. „Żywy kabel”.
Kino Wodewil. „Golgota uczciwej kobiety”.
Kino Światowid. „Czerwone serce”. (Prawo czerwonego człowieka).
Kino Sokół. „Trzy tygodnie miłości królowej”.

—:—:—

Kamienie żółcienne

zmiękczą i usuwa Cholekinaza H. NIEMOJEWSKIEGO.

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. **Odbijanie gazami.** **Wzdęcia i burczenia w kiszkaach.** **Bóle i zawroty głowy.** **OBJAWY (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż do łopatk. **Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i garcie na kiszce stołowej.** **Niekiedy wymioty żółcią, drożdzo, zimne poty, żółtaczka.** **Sprzedaj** w aptekach i skład. aptecz. **Skład główny — Nowy-Swiat 5, tel. 504-98.** lewa ofcyna Do miejscowości w aptekach niema, wysyłamy ją pocztą po 1 piętro **woź. i gdzie** nadesłaniu zł. 8.30 za komplet. **CHOLEKINAZY**

Prosimy o czytelno i dokładne adresy.

Przedstawiciel na woj. Poznańskie: **Mieczysław Nowak, Poznań, Strzelecka 33.**

KONKURS

na dyrektora Sanatorium Kas Chorych w Wrochle.

Wymagane warunki do objęcia powyższej posady:

- 1) Obywatelstwo polskie
- 2) Dyplom doktora medycyny jednego z uniwersytetów polskich
- 3) Wykazanie się specjalizacją w chorobach płucnych.

Wynagrodzenie według umowy. Mieszkanie, opał, światło i utrzymanie w naturze.

Oferty należy wnieść do dnia 15 sierpnia b. r. na ręce Zarządu Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

! Daję na Raty!

Garnitury męskie
Palta jesienne i zimowe
Kostjomy i palta damskie
Towary manufakturowe
Franciszkańska 3 m. 6.

Na bardzo dogodnych warunkach.

NA RATY i za gotówkę.

Ubiory męskie, damskie i dziecięce oraz palta pluszowe
M. SZMEDRA LESZNO 27 m. 25.
tel. 403-88 — vis-a-vis bramy 2-gie piętro.
Ceny przystępne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

MEBLE

używane na raty. Wielki wybór, tanio. Zaliczki i raty według budżetu kupującego. **SOLNA 13 m. 4.**

NA RATY bez zaliczki

ZEGARY

szlachetne, zegarki. Pierścienie

Zegarmistrz GUTMACHER,

Smocza 21 mieszkanie 23, róg Dzielnej.

MEBLE

najtaniejsze źródło Nowych, używanych. **Ratami i gotówką** **LESZNO 33 — 10.**

LECZNICA

Przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych i wewnętrznych. Leczenie najnowszymi środkami. Naświetlanie Rentgen, Lampa kwarcowa, Solux. Analizy lekarskie. **ORDYNACKA 9,** tel. 516-03 czynna od 8^{1/2} r. do 9 w. W niedzielę i święta od g. 10 — 2 pp. **Porada 3 zł.**

Lekarz - Dentysta

F. BLOCH-SZEPTTEL

powroćcia.

LESZNO 59 m. 3, tel. 402-66.

Zęby sztuczne, korony, mostki, reparacje, niezamierzonym ulgi płatnicze. Wyjmowanie bez bólu. Leczenie zębów — Twarda 45 róg Złotej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Chcesz szybko i do brze wyjść z małż., lub się ożenić? Zwróć się do Międzynarodowego Biura Kojarz. Małżeństw „Głos Serca” Warszawa, Marszałkowska 22.

Mebie na raty! Najtańsze źródło, nowych, używanych i otomany. **Złota 7-23.**

MATKI CHCECIE WASZE DZIECI

zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzalego, karmicie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbie i opis do: Sanator, Bydgoszcz.

NERWOWI SCHO-RZALI, CIERPIĄCY

HA bezsenność, brak siły, energii niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich doległości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymacie w waszej aptece piszcie do: Sanator, Bydgoszcz 3 a otrzymacie darmo próbę i opis.

Otoman wyprzedaż, wybór, na długoterminowe spłaty, zaliczka mała. **Graniczna 7.**

PANIE DBAJE O PIĘKNY BIUST

i jedne piękne ciało niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu piszcie do: Sanator, Bydgoszcz, a otrzymacie próbę i opis darmo.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośaniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośania zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianą adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.